Nr 267. Kraków, Czwartek 20 Listopada 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	8 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (insraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 80 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Sejm krajowy.

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano następujące pismo p. A. Jędrzejowicza:

Jaśnie Oświecony Książę Marszałku!

Stosunki moje prywatne i rodzinne, jakoteż niemożność stałego zamieszkania we Lwowie, nie pozwalają mi pełnić nadal obowiązków Członka Wydziału krajowego. Zniewolony się zatem czuję mandat ten tak zaszczytny złożyć i upraszam J. O. Księcia Marszałka o zarządzenie wyboru w moje miejsce, a dokąd to nie nastąpi, jestem gotów obowiązki członka Wydziału wypełniać.

Racz Książę etc.

Adam Jędrzejowicz.

P. Marszałek wyraził żal, że utracił tak pożytecznego współpracownika w Wydziale.

Z powodu tej rezygnacyi pisze *Przegląd:*

„Dymisya ta nie jest niespodzianką dla sfer poselskich. Zeszłego roku, przyjmując wybór na członka Wydziału krajowego, zastrzegł sobie p. Jędrzejowicz, że wstępuje do Wydziału tylko na rok jeden, a to dlatego, że nie może porzucić stanowiska tego, jakie zajmuje w swoim powiecie, gdzie od lat wielu z ogromnym pożytkiem dla kraju i dla rozwoju autonomii piastuje godność prezesa Rady powiatowej.

Ale chociaż od roku przewidywane było ustąpienie p. Jędrzejowicza, niemniej jednak żałujemy mocno, że Wydziałowi krajowemu ubywa wielka siła robocza, że ustępuje mąż, który spokojnie i bez uprzedzeń zapatrywał się na sprawy, — zawsze był bezstronny, zawsze sprawiedliwy, a u urzędników swego departamentu zdobył sobie nietylko poważanie, ale i miłość szczerą.

Na miejsce opróżnione przez p. Pietruskiego wybrany zostanie p. Chamiec — i jemu też powierzy p. Marszałek swoje zastępstwo.

Kto zaś zostanie wybrany na miejsce p. Jędrzejowicza, tego na razie donieść nie możemy, z powodu, że rokowania w tej mierze nie zostały jeszcze ukończone.“

Przebieg wczorajszego posiedzenia znany jest z wyczerpującego telegramu. Załatwiono na niem kilka spraw ważnych. Otwarta krytyka, z jaką wystąpiono przeciw Zakładowi kulparkowskiemu, nie przebrzmi zapewne bez skutku, a powołane ku temu czynniki dołożą wszelkiego starania, aby dostrzeżone błędy uchylonemi zostały. Uchwalono znane już wnioski komisyi przemysłowej, odnoszące się do szkół zawodowych i warsztatów wzorowych, a niemniej przyjęto ustawę mającą na celu rozszerzenie dotychczasowych ulg podatkowych na spółki surowcowe, magazynowe i produkcyjne, oraz na spółki akcyjne przemysłowe. Z zadowoleniem również podnieść należy, iż uchwaloną została nowa instrukcya dla Wydziału krajowego, przyczem polecono Wydziałowi krajowemu, ażeby ze względu na zmiany w „Instrukcyi dla Wydziału krajowego“ poczynione, poddał szczegółowej rewizyi „Ustanowę służby krajowej“ z dnia 23 marca 1866 roku wraz z wszystkiemi przepisami w związku z nią będącemi, tudzież ażeby ewentualne wnioski swoje w tej mierze Sejmowi na najbliższej sesyi przedstawił.

Nastąpiło z kolei **sprawozdanie komisyi sanitarnej** w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich. Sprawozdawca poseł **Pilat**.

Kom. rząd. hr. **Łoś** wykazuje konieczność uchwalenia ustawy sanitarnej. Na podstawie dat statystycznych wykazuje mowca, że śmiertelność w Galicyi jest więcej niż trzy razy większa, aniżeli w innych krajach koronnych. Rząd musi tem bardziej obstawać przy żądaniu uchwalenia ustawy sanitarnej, o ile sam ogromnie wiele łoży na poprawę stosunków zdrowotnych. Kom. rząd. kończy prośbą o przyjęcie projektu.

P. Kl. **Dzieduszycki** podnosi okoliczność, że ustawa sanitarna, w zasadach swoich tak wysoce humanitarna, mająca nieść ulgę cierpiącej ludzkości, zwłaszcza wiejskiej, właśnie u tej ludności natrafia na opór, albo przynajmniej na niechęć. Ale nietylko w tych sferach zamierzona ustawa spotyka się z nieufnością. I w sferach inteligentnych zdania są podzielone. Powodem tego jest okoliczność, że kwestya sanitarna nie jest jeszcze w zupełności dojrzałą, i dlatego stawia w końcu wniosek odesłania projektu rządowego wraz ze sprawozdaniem komisyjnem do Wydziału krajowego z poleceniem, aby po zasięgnięciu opinii Wydziałów powiatowych i korporacyj zdał na przyszłej sesyi sprawę w tej mierze.

P. **Polanowski** przyznaje, że reforma ustawodawstwa sanitarnego byłaby potrzebną, projekt jednak przedłożony nie jest jeszcze na czasie. A zresztą życzyłby sobie, aby i państwo przyczyniło się do kosztów sanitarnych.

P. **Potoczek** stawia imieniem swojem i swoich towarzyszy wniosek odesłania sprawozdania napowrót do komisyi, z poleceniem poczynienia w nim zmian w tym kierunku, aby także i skarb państwa przyczynił się ze swojej strony w pewnej mierze do kosztów, jakie zamierzona ustawa na kraj nałoży.

P. **Abrahamowicz** zaznacza, że projekty, dotyczące ustaw sanitarnych, nie cieszą się popularnością i wzbudzają nieufność w ludzie. Tłumaczyć to należy niskim stanem oświaty, a nadto wielu ustawami gniotącemi. Ale i inteligencya nie bardzo życzliwie przyjęła projekt, a to z obawy, aby nie stworzył nowej organizacyi biurokratycznej, uciążliwej a bezskutecznej. Komisya starała się tego uniknąć, poruczając tworzenie okręgów sanitarnych Sejmowi. Dlatego mowca będzie głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowej, zastrzegając sobie w tejże postawienie niektórych poprawek.

P. **Siczyński** uznaje konieczną potrzebę ustawy sanitarnej i to tak ze względów politycznych, jak narodowych. Mimo, że przez lat siedm prawie nigdy nie podniósł ręki za przedłożeniem rządowem, dzisiaj za projektem rządowym będzie głosował. Jesteśmy bowiem pod względem sanitarnym ogromnie zacofani i zaniedbani; przypominamy naszemi stosunkami, dotyczącemi urządzeń zdrowotnych, raczej Azyę, aniżeli Europę; jeżeli więc chcemy na przyszłość naprawić te stosunki, jeżeli chcemy, aby nas istotnie do Europy zaliczano, musimy głosować za projektem, który jest wstępem do reformy stosunków sanitarnych. Człowiek jest najdroższym kapitałem, ale tylko wtenczas, gdy jest zdrowym. Dlatego z całą energią popiera zamierzoną reformę. Kwestya kosztów schodzi wobec kwestyi pożyteczności na drugi plan. A zresztą koszta nie są wcale tak zastraszające. Ponad to ustawa jest dla mowcy dlatego tak sympatyczną, bo rozkłada ciężary równomiernie na wszystkich. W dalszym ciągu polemizuje mowca z wywodami p. Dzieduszyckiego. Mowca zastrzega się przeciw temu, aby sekretarz Rady powiatowej uczył Sejm, jak i co ma robić, a do tego przyszłoby, gdybyśmy w myśl życzenia p. Dzieduszyckiego zechcieli zasięgnąć zdania Rad powiatowych. Mowca będzie więc głosował za przejściem do rozprawy szczegółowej, w której kilka postawi poprawek.

Na wniosek p. **Zolla** zamknięto rozprawę ogólną.

Zapisani do głosu za ustawą posłowie: Czyżewicz, Teliszewski, Jan Stadnicki i Męciński wybrali mowcą jeneralnym p. **Czyżewicza**.

Z powodu spóźnionej pory zamknięto posiedzenie.

P. **Rożankowski** wnosi interpelacyę do komisarza rządowego w sprawie upośledzenia języka ruskiego w sądach.

Koniec posiedzenia o godz. 3 m. 45. Następne odbywa się w dniu dzisiejszym.

Przegląd polityczny.

***Kraków** 19 listopada*

Z Wiednia donoszą do *Przeglądu:*

„...Prace około budżetu są już ukończone. Preliminarz na podstawie tegorocznego obrotu przedstawia się pomyślnie, nadwyżka znowu wzrosła, zarówno wskutek wzrostu niektórych dochodów, jak i zmniejszenia niektórych wydatków; zmniejszenie to nie dotyczy jednak podobno wydatków na produkcyjne inwestycye.

Wielki ruch panuje w tej chwili na Ballplatzu, gdzie hr. Kalnoky po długim urlopie niebawem już na nowo urzędowanie obejmie. Ruch ten niema atoli nic do czynienia z polityką zagraniczną, lecz wyłącznie z przemianami w samem ministerstwie spraw zagranicznych. Jak silnem jest przekonanie o pewności pokoju, może posłużyć za dowód ta okoliczność, że hr. Kalnoky podczas urlopu — pierwszego od czasu objęcia urzędu — zgoła żadnych nie otrzymywał papierów, że o pobycie jego nikt nie wiedział prócz p. Szoegyeny'iego. Pobytu we Francyi użył hr. Kalnoky do odnowienia zaniedbanych stosunków rodzinnych. Siostra jego primo voto Waldstein zamężną jest za ks. Sabron, ztąd pokrewieństwo z licznemi rodzinami najwyższej arystokracyi francuskiej.

Ponieważ p. Szoegyenyi w tych dniach już zajmie miejsce bar. Orcsy, więc w **ministerstwie spraw zagranicznych nastąpią zmiany**: pierwszym radcą sekcyjnym i zastępcą ministra zostanie bar. Pasetti, którego miejsce jako drugiego radzcy, zajmie bar. Josica. Jest to Węgier, były nadżupan z Klausenburga, ma renomę uczonego i bystrego człowieka i rokują mu wielką karyerę. Podobno młodzi Tisza i Andrassy mają wstąpić do służby w ministerstwie spraw zagranicznych, gdyż Węgrzy dbają o to, żeby sobie mężów stanu przysposabiali. W tej mierze Polacy grzeszą wielką niedbałością. Obecnie n. p. jest w akademii oryentalnej, w tej szkole dyplomatów i konsulów, jeden tylko Polak, Stefan Czesznak, który wszystkie egzamina z odznaczeniem zdaje.

Zdaje się, że minister wojny bar. **Bauer** przed zebraniem się delegacyi **ustąpi**, a miejsce jego istotnie zajmie minister węg. bar. **Fejervary**. Ministrem honwedów ma zostać pułkownik Bolla, lecz za tę wiadomość jeszcze zaręczać nie można.

Ambasador niemiecki, ks. **Reuss**, wręczy już w tych dniach hr. Kalnoky'emu notę, zawierającą zasadnicze zapatrywania rządu niemieckiego na podstawy ewentualnego handlowego zbliżenia Niemiec i Austro-Węgier. Dla narad nad tą notą i sformułowania austro-węgierskich zasadniczych zapatrywań i ewentualnych propozycyj zostanie otworzoną austro-węgierska komisya, zapewne jeszcze pod przewodnictwem p. Szoegyenyi'ego. Dopiero gdy ta komisya referat wykończy, nadejdzie chwila do zwołania projektowanej komisyi delegatów Niemiec i Austro-Węgier. Są to zatem drogi jeszcze bardzo dalekie, zwłaszcza gdy się zważy, że sprawy te podlegają uchwałom parlamentów.

Z Sofii nadeszły tu wiadomości, że **Stambułow jest istotnie cierpiącym**. Skutkiem przeciążenia pracą uległ jego system nerwowy wielkiemu znużeniu (nie rozdrażnieniu); podczas pracy używa on zimnych okładów na głowę. Potrzebuje on koniecznie wytchnienia, wypoczynku i oderwania się od uciążliwej pracy, która go od wielu lat absorbuje. Lekarze usilnie zalecają mu wzjazd za granicę. Zdaje się, że wyjedzie on na pewien czas dla poratowania zdrowia, ale dopiero po zamknięciu obrad sobrania i skompletowaniu gabinetu. Ze Stoiłowem odbywają się ciągłe rokowania. Stambułow chce przytem z podróży swej odnieść tę korzyść, aby uzyskać uznanie księcia. Sprzeciwiają się temu nietylko lekarze, którzy chcą, aby podróż była dla Stambułowa rzeczywiście wypoczynkiem, ale także książę, który twierdzi, że lepiej jest obecnie sprawy tej wcale nie poruszać. Stambułow zaś obstaje przy tem, że sprawy nie można ani na chwilę zasypiać, że sytuacya pokojowa sprzyja jej, że należy teraz właśnie na sułtana nalegać. Do sułtana też najpierw chce się Stambułow zwrócić. Utrzymują, że Stambułow wie o tem, że osobą i wymową swoją może więcej uzyskać, niż którykolwiek inny; utrzymują także ci, co go znają, że wywiera on magnetyczny wpływ na osoby, które chce pozyskać, a wpływu tego chce użyć na rzecz Bułgaryi i wogóle chce po raz pierwszy osobiście traktować z ministrami państw europejskich.“

Z Konstantynopola podaje *Corr. de l'Est* wiadomość, że wszyscy ambasadorowie mocarstw europejskich z wyjątkiem reprezentantów Rosyi i Francyi mieli w ciągu przeszłego tygodnia z wielkim wezyrem i ministrem spraw zagranicznych Saidem baszą długie rozmowy w sprawie zatargu z patryarchatem greckim i oświadczyli im zgodnie, że zachowanie się patryarchy greckiego uważają ze wszech miar za niewłaściwe, wyrażając zdanie, że Porta żądaniom jego uledz nie powinna.

Jak donoszą z Belgradu do *Polit. Corr.*, zamierza królowa Natalia, wbrew wszelkim odradzaniom najlepszych jej przyjaciół, wytoczyć sprawę swą przed skupczyną. Tak przynajmniej wnosić można z oświadczeń, jakie w ostatnich dniach poczyniła.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

***Kamieniec-Podolski** 12 listopada.*

(*A n*). Natychmiast po bytności cesarza Aleksandra III na Wołyniu, zaczęły się rozchodzić wieści: jakoby marszałek szlachty wołyńskiej (od korony naznaczony) hr. Uwarow miał zwrócić uwagę cara na służebności, istniejące dotychczas w zabranych województwach, a krępujące zupełnie wszelką możność rozwoju ekonomicznego większej własności — i jakoby car miał wydać rozporządzenie załatwienia raz na zawsze tej sprawy. Co do pierwszej połowy tej wiadomości: to jest ona prawdopodobną, hr. Uwarow bowiem znany jest jako prawdziwy gentleman rosyjski, którego zawsze raziła zamieniona w system niesprawiedliwość względem tubylczej szlachty polskiej. Druga zaś wersya jest co najmniej przedwczesną. Jeżeliby car rozporządzenie takie wydał, to **musiałoby** ono być **natychmiast** wydrukowane w *Prawitelstwiennym Wiestniku*, a to nie stało się dotychczas, i jak ze wszystkiego sądzić możemy — nie zanosi się na to wcale.

Bardzo ciekawą jest historya służebności w naszych prowincyach i maluje nadzwyczaj wyraźnie i jaskrawo przewrotność rządu i nieoglądanie się na środki, byle dojść do celu. Oto w krótkości opisanie tej sprawy:

Oprócz Polesia, nigdzie w naszych prowincyach nie było serwitutów w znaczeniu, jakie przywiązuje do tego słowa prawodawstwo europejskie. Owe „wręby do lasów,“ „prawa zbieraniny“ itd. nie istniały tu nigdy. Moskale jednak w chwili, gdy zapotrzebowali wzniecić nieporozumienie pomiędzy dworami a gminami sielskiemi, wymyślili sobie nowy rodzaj serwitutów. Za czasów pańszczyznianych, w epoce panowania cesarza Mikołaja, przeprowadzono pomiary gruntów i urządzono pewną komasacyę tychże, że jednak szlachta wszelkich narodowości była wówczas przez rząd protegowana, więc komasacya ta wypadła wówczas na korzyść szlachty t. j. dwór wziął wszędzie grunta bliżej wsi położone, a włościanom oddano dalsze.

Panujący wówczas powszechnie trzypolowy system gospodarski był dalej powodem, że utarł się następujący zwyczaj: Łan oziminy dworskiej łączył się z oziminami włościańskiemi; pola, zasiane jaremi zbożami, należące do dworu, stykały się z nadziałami chłopskimi zasianemi także zbożem, ugor, wreszcie — zwany tu tłoką — przedstawiał ogromny szmat ziemi nie obsianej, po którym brodziły bez pytania tak trzody pańskie jak i chłopskie. Taki stan rzeczy trwał długie lata, lecz przyszedł wreszcie 1861 rok, a z nim: zniesienie pańszczyznianej robocizny i uwłaszczenie włościan przez przymusowe wykupno ziemi od dziedziców i oddanie jej chłopom na długoletni spłat. Do przeprowadzenia tej zawikłanej funkcyi pierwotnie wybierani byli przez stanową reprezentacyę t. zw. komisarze włościańscy, z grona polskich obywateli. Ci znając dokładnie warunki, zabrali się energicznie do dzieła i starali się przeprowadzić sprawę wykupna w ten sposób, żeby nigdy później nie mógł wyniknąć z tego powodu konflikt pomiędzy dworem a gminą. Najczęściej rozseparowywali grunta najzupełniej, dając po jednej stronie wsi dworowi — po drugiej gminie.

Nie długo jednak trwało owo „autonomiczne“ załatwianie spraw wykupna ziemi, nadszedł 1863 rok, a z nim usunięcie polskich urzędników, a zastąpienie ich osławionymi „mirowymi pośrednikami.“ Już w jednej z dawniejszych mych korespondencyj starałem się odmalować czytelnikom *Czasu* ich działalność, skierowaną ku wzniecenia nienawiści społecznych; naturalnie więc, że ci panowie starali się wyzyskać wszelkie środki, prowadzące do zasiania niezgody pomiędzy dworem a gminą — sprawa wykupna gruntów stała się w ich ręku nadzwyczaj silną bronią. Zabrali się do dzieła i odrazu poszli drogą wprost przeciwną, jak ta, po której kroczyli ich polscy poprzednicy. Zostawili *status quo* przedpańszczyzniany, ukrzywdzili włościan, dając im najodleglejsze grunta, ale krzywdę tę wynagrodzili pozornie tem, że wpisali im w „wykupnyje listy“ (akty wykupna) prawo wspólnego pastwiska na wspólnym ugorze, t. j. uprawnili włościan do paszenia na ugorze dworskim, a dwór do użytkowania pastwiska na włościańskiej tłoce.

Zrazu ciężar ten nie bardzo dawał się czuć dworom, system trzypolowy panował ciągle, a włościanie w początkach mieli zbyt małe inwentarze i ugorów nie byli w stanie wypaść. Z czasem jednak, gdy warunki ekonomiczne zmuszać zaczęły posiadaczy większych obszarów do wprowadzenia mnogopolowych, racyonalnych płodozmianów z jednej strony, z drugiej zaś gdy chłopi rozmnożyli swe bydło do ilości częstokroć po cztery i pięć razy przewyższającej liczbę tegoż w czasie przeprowadzenia wykupu — wyszła na jaw dopiero cała niedogodność owej na pozór niewinnej wspólności pastwiska. Obywatele zaczęli się starać o przeprowadzenie „separatów“ — „pośrednicy“ jednak przeszkadzali temu jak tylko mogli. Niektórzy właściciele zaprowadzili płodozmiany *par force*, podzielili w inny sposób swe pola i nie zostawiali trzeciej części ziemi ugorem. Jeden z pierwszych zrobił to hr. Ledóchowski w Kodniu na Wołyniu. Włościanie go pozwali do sądu i wygrali w dwu pierwszych instancyach. Dzięki jednak wytrwałości i wpływom swoim hr. Ledóchowski uzyskał wreszcie w senacie wyrok korzystny dla siebie i swych współobywateli, wyrok ten bowiem wciągnięty do *senackich objaśnień* stał

Ze świata sztuki.

IX.

(Dokończenie).

Znany artysta p. **Styka** dał nam bardzo charakterystyczny obrazek dwu *Wieśniaków dziadów*, siedzących przy murze, biegnącym w głąb. Jako szczere studyum pleinairu posiada zalety wysokiego naturalizmu, powiedzmy niewolniczego naśladownictwa wzoru, ale monotonnością barw szarych, lekceważeniem w odmalowaniu trawnika i brakiem względu na układ przyzwoity fałdów płaszczy — zagubia się wartość dzieła wobec nieznającej się na nowych kierunkach malarstwa naszej publiczności. Obrazek ten ozdobą pokoju nie będzie, nie dosyć jest wdzięcznym, a szkoda bardzo sumiennej pracy.

Udatnem studyum natury w charakterze obrazka skończonego jest praca p. A. **Kotowicza**, przedstawiająca młodą malarkę, malującą peizażyk w ogrodzie. Rzecz starannie i zręcznie namalowana, w kolorycie wdzięcznym i pełnym, pochlebnie świadczy o postępie i gruntownej pracy artysty.

Panny Olgi **Boznańskiej** *Odpoczynek* przedstawia studyum wieśniaczki, opartej o ścianę jasną. Do zasług, jakieśmy utalentowanej artystce przyznawali w sprawie szczęśliwego chwytania tonów natury, przybywa tym razem wysoka zręczność w zaznaczeniu szczegółów twarzy, koszuli i bosych nóżek — żałujemy jednak, że wkradły się w rysunek pewne błędy co do proporcyi dalszej części postaw. W ogólności tak w tej pracy, jak w innej większych rozmiarów, jakoby będącej portretem młodej osoby, znajdujemy wysokie poczucie naturalizmu kolorystycznego i coraz bliższe określanie form i szczegółów, dające pewność, że artystka młoda, posiadająca tyle malarskiego temperamentu, zdobędzie sobie imię w sztuce.

W rodzaju peizażowym przybyło na wystawę parę pięknych okazów znanego artysty p. J. **Chełmońskiego** oraz kilku młodszych, dobrze zapowiadających się w tym kierunku artystów. Wysoka zdolność artystyczna pierwszego, uznanie, jakiego doznała praca jego na wystawie paryskiej, dawno poprzedziła sława jego w kraju. Przypominamy sobie dobrze obrazy z końmi, pełne dziwnej siły i ognia niezrównanego, choć nie wolne od usterek pędzla. *Babie lato* niedawno powtórnie widziane u nas na wystawie, nic nie straciło pomimo lat tylu i nowych kierunków — obraz to dziwnie zawsze piękny. Tym razem przysyła nam p. **Chełmoński** trzy wielkie studya peizażowe, jakby fragmenta krajobrazów, a raczej niezrównany materyał przyrody, podpatrzonej wśród pól naszych, lasów i wód. Najmniejszy rozmiarami daje obraz wrzosów, rosnących na łąkach polskich, ze skrawkiem ciemnego ostatniego planu — rzecz trochę niepewnie malowana i z natury przedmiotu nie dosyć wdzięczna. Za to peizaż, zatytułowany *Las*, przedstawia bogactwo roślinności, jasno oświeconej słońcem wśród ponurego boru. Jak każdemu studyum, malowanemu w polu wprost z natury, brak jest pewnej siły, którą się otrzymuje w malarstwie olejnem środkami, przygotowującemi ostatnie dotknięcie, a wymagającemi pracowni i czasu do wyschnięcia preparacyi. Ztąd też celem zyskania słońca obniżył artysta głębię lasu, służącą za oparcie do zbyt szarych tonów, a zieloność mimo tego nie zyskała tej soczystości barwy, jaka tu jest wymaganą. Najwięcej udatnym jest trzeci peizaż p. Chełmońskiego, uderzający oryginalnością. Na jasnych wodach jeziora, w pogodny dzień letni, rozwielmożniły swe panowanie płaskie liście i kwiaty lilii wodnej, wielkie u przodu, malejące coraz bardziej w oddali, dopóki nie zamknie horyzontu pas zielony gęsto zbitego sitowia. Czuć ciepło wilgotne w jasnem powietrzu, a ważki, owe wdzięczne skrzydlate istotki, kołyszą się rozkosznie ponad wodą. Całość wydaje się nieco jak wydarta karta — niema swego zamknięcia, perspektywa wymagałaby wielkiego zbliżenia oczów do obrazu, aby skracanie się nagłe liści robiło efekt, woda od przodu może trochę za martwa, ale efekt płaskości i zagłębienia wody, świeżość kolorytu i powietrzność nadają temu studyum znaczenie dobrego obrazu, a jak na pracę w polu, ma ona siłę niezwykłą i słoneczność.

P. **Pochwalski** Władysław jest młodym artystą, próbującym sił na polu pejzażu w rozmiarach drobnych. Umie on obrazkom swym nadać interes przez zręczne pomieszczenie odpowiedniego sztafażu, zachować prawa natury a wprowadzić pewien wdzięk światłocienia. Obrazek zatytułowany *Jesień* stawiamy wyżej nad obrazek *Za tropem*, zimowy, właśnie dla wspomnianej delikatności pojęcia natury. Jest na wystawie jeszcze jeden pejzażyk tego autora *Polowanie*, jako dość udatna akwarella. Obok niej natrafiamy na inną, lekko tylko barwną p. **Radziejowskiego**, który umiał wnętrzu chaty chłopskiej nadać interes, wprowadzając dzieciaka, któremu stado różowych prosiaków przerywa śniadanie — gdy matka nadbiegająca warzechą odstrasza nieproszonych gości. Rzecz rzucona zręcznie, podpatrzona w naturze dobrze, szkoda tylko, że postać matusi trochę grzeszy wymuszeniem.

Od studyum natury przechodzimy do **portretów**, a prym tu trzyma wspaniałe nowe dzieło Matejki, portret pośmiertny hr. Ar. P. Trudne zadanie malowania osoby, która pozować nie może, męża o wysokim nastroju duszy, nie tak dawno jeszcze pełnego siły młodzieńczej, rozwiązał mistrz w sposób — jak zwykle — niezrównany. Portret ma wysokie zasługi artystyczne, a odznacza się skończeniem niezwykłem, idącym aż do uludy rzeczywistości w traktowaniu akcesoryi i stroju. Całość ma nastrój dziwnie szlachetny, ztąd portret wychodzi z granic zwykłego powtórzenia podobieństwa osoby, jaką daje fotografia. W malowaniu czuć duszę ludzką podniosłą. *Portret mężczyzny*, widzianego po kolana, p. **Styki**, z kapeluszem w opuszczonej prawej ręce, jest wogóle poprawnie narysowanym, dobrze urządzonym w tem nastrojeniu tonów do jednej dominującej barwy szarej, przy której występuje jasno karnacya, może nieco za słabej, jako barwa, wartości. Malarz umiał przeprowadzić całość płynnie i wdzięcznie, a jeżeli co ośmielilibyśmy się zarzucić, to pewne zmęczenie barw i traktowania draperyi na tle umieszczonej. Portret p. **Styki** odpowiada dobrze wymaganiom naszej publiczności, a może zadowolnić i artystów.

Młoda artystka panna **Pająk**, której śliczne studyum młodej włoszki uderza w oczy na wystawie tą pełnością modelowania, harmonią barw i swą fakturą pewną i skończoną, — wystawiła świeżo większych rozmiarów portret męski pana P. Świadczy to malowanie o sumiennych studyach malarki naszej i dobrem pojęciu, że obraz człowieka czyli jego portret musi być czemś więcej, niż studyum natury. Ztąd też umiała ona sprowadzić szczegóły do poważnego nastroju, a piszemy to o głowie dobrze narysowanej i ujętej w ogólną charakterystykę. Żałujemy, że zbyt silna wartość czarnej barwy, użytej na odmalowanie ubioru, nie dozwoliła na zamarkowanie wyraźne fałdów i całego wnętrza tej czarnej nuty, przez co malowanie stało się nieco mglistem i wygładzonem. Nie wątpimy, że po tym śmiałym kroku doczekamy się doskonalszych prac artystki, tyle zapowiadającej swemi **studyami** z natury.

W rodzaju pastelowym mamy p. **Machniewicza** *Portret mężczyzny*. Ta głowa, widziana prawie *en face*, modelowana dobrze, o kolorycie pełnym siły, musi przynosić wielkie podobieństwo pozującego wzoru. Radzibyśmy jednak spotkać się z większą subtelnością w sprawie tonów karnacyi, jest ona nieco ogólnikową. — Portrecik w profilu *Panienki w kapeluszu* na głowie p. **Janowskiego** jest wdzięcznie rzuconym pastelem, o subtelnem wykończeniu rysunkowem szczegółów twarzy; zarzucić mu jedynie można pewną płaskość i brak modelunku, ale mimo tego nie przestaje być pastelem dobrym.

Malarstwo t. zw. historyczne reprezentuje swym obrazem *Iwana Groźnego* p. **Piccard**, sympatyczny, ale rzadko występujący na wystawie artysta krakowski. Prawda, że kto tak sumiennie spełnia swe zadanie, potrzebuje dłuższego czasu do wykonania dzieła. P. Piccard lubi obrazy swoje wykończać do ostatnich granic, i tego mu za złe nie bierzemy. Obraz jest rozmiarów niewielkich, formatu podłużnego; postacie pierwszego planu występują blisko do kolan, z wyjątkiem głównej postaci siedzącego na tronie groźnego cara i widzianego z profilu w pośrodku obrazu. Pomiędzy licznemi postaciami otoczenia widzimy bojara z błaznem nadwornym, kata wiążącego ofiary, przyboczną straż i t. p. na ostatnich planach, wykonanie wyroku na szubienicy z jednej, z drugiej cerkiew i tłumy ludu z duchowieństwem. Układ obrazu razi nas swą rozciągłością figur w jednym rzędzie równo odległym do widza, t. j. brakiem środkowego planu, gdyż są tylko dwa, niemające między sobą pośredniego połączenia. Każda postać dla siebie jest małem arcydziełem wykończenia, ale służy dla siebie. Wiąże postacie pewna wspólność koloryzacyi, w której panują odcienia barwy pomarańczowej i sinej. Mimo tego zasługi przeważają, a obrazek należy do udatnych prac znanego artysty. — Obraz obyczajowy z życia starego Rzymu p. **Strażyńskiego**, starannie opracowany, zużytkowujący cały ten aparat zdolności i przepychu, jakim tak szczęśliwie posługuje się nasz Siemiradzki. Obraz ma, obok wielu zalet, braki w pojęciu szlachetności form ciała ludzkiego i draperyj. P. Strażyński umie wprowadzać grę świateł i refleksów, piękne akcesorya, opracowuje obraz starannie, ale braknie mu zawsze tych wzorów natury, które włoskie dają nieba, tych idealnych postaci, jakie są podstawą piękna obrazów o treści staroklasycznej.

Rodzi się też pytanie, czy obrazy tego rodzaju należą do malarzy zamieszkujących stale w kraju naszym, i czy nie należałoby szukać artyście możliwych do studyowania na miejscu swojskich ideałów?

W. Ł.

się niejako prawem i wskazówką postępowania dla sądów w podobnych sprawach. Mocą tego wyroku przyznano chłopom prawo paszenia na tych tylko polach, które dwór nie obsiał i na których sam swe bydło pasa, zasiane zaś pola, choćby na leżały do owej trzeciej części, która dawniej zostawiana bywała ugorem, nie podlegają służebnościom paszenia, zato jednak przyznano włościanom prawo paszenia na ścierniskach i skoszonych łąkach.

Po uzyskaniu tego wyroku przez hr. Ledóchowskiego ogromna ilość właścicieli zabrała się do wprowadzenia płodozmianów, chłopi zaś, nie udając się już do sądów, odpowiadali na te innowacye rozmaitego rodzaju gwałtami, ufni w bezkarność i protekcyę rządu; „mirowi" naturalnie namawiali ich do tego. Kto nie gospodarował w naszych stronach i tych warunkach, ten nie może mieć wyobrażenia o udręczeniach, spowodowanych „brakiem separatu."

Teraz bardzo wątpię, żeby rząd dzisiejszy przystał na umorzenie tak sprzyjających dlań zatargów, żeby zgodził się na to, by mocą ukazu carskiego szlachta polska zyskała lepsze warunki ekonomiczne, a lud stracił powód do wojen i procesów z dworem. Jeżeli wieść jest prawdziwa — to oznaczałoby to chyba zmianę systemu.

Dymisya pruskiego ministra Luciusa.

Minister rolnictwa bar. Lucius-Ballhausen już ustąpił. Wiadomość tę ogłasza *Reichsanzeiger* temi słowy:

Król zwolnił ministra stanu i ministra rolnictwa Dra barona Luciusa-Ballhausen na wniosek jego z urzędu, pozostawiając mu tytuł i rangę ministra stanu i nadając mu gwiazdę i krzyż wielkich komandorów król. domowego orderu Hohenzollernów — i mianował prezesa rejencyjnego Heydena z Frankfurtu n. O. ministrem stanu i ministrem rolnictwa, a dalej dotychczasowego tajnego radcę rejencyjnego i referującego w ministerstwie rolnictwa Humperdincka tajnym wyższym radcą rejencyjnym, a dotychczasowego współpracownika w temże ministerstwie, radcę rejencyjnego Moebiusa tajnym radcą rejencyjnym i radcą referującym.

W dniu dzisiejszym pożegna się minister Lucius z urzędnikami ministeryalnymi, a dopóki nowomianowany minister Heyden nie obejmie po nim teki, sprawować ją będzie podsekretarz stanu Dr Marcard. Baron Lucius urodził się 20 grudnia 1835 roku, a objął tekę ministerstwa rolnictwa w lipcu 1879 r. Był on następcą ministra Dra Friedenthala, który swego czasu ustąpił razem z ministrami Hobrechtem i Falkiem. Jak wówczas baron Lucius dostał się do teki ministeryalnej głównie dla reprezentowanej przez siebie polityki celnej (minister Dr Friedenthal był przeciwnikiem ceł ochronnych), tak ustępuje podobno i dzisiaj dlatego, iż pomiędzy nim a prezesem gabinetu przyszło do różnicy zapatrywań co do zniesienia systemu prohibicyjnego przeciw dowozowi bydła z zagranicy, który zaprowadzonym został z powodu zarazy racicowej i pyskowej, jaka przed dwoma laty, mianowicie z Austryi i Węgier, jakoniemniej i z Rosyi rozpostarła się była przez całą monarchią pruską i Niemcy. Twierdzą, że kiedy prezes gabinetu, pod naciskiem nastałej na mięso drożyzny i coraz gęstszych petycyi i domagań się zmienienia ogólnie zarządzonego zamknięcia granicy, był skłonnym do ustępstw szerokich, minister rolnictwa w interesie krajowej hodowli temu się sprzeciwiał i tylko do częściowych i ograniczonych ulg w tej mierze się skłaniał.

Jako inny powód dymisyi podają powody ściśle politycznej natury, a mianowicie układy, jakie się toczą pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami w sprawie zawarcia układu handlowego. Układu warunkiem nieodzownym byłyby ulgi taryfowe, jakich domaga się Austrya dla dowozu swojego zboża i bydła, ulgi, które gdyby przyznanemi być miały, musiałyby doprowadzić albo do zaprowadzenia ceł różniczkowych, z bardzo niewygodnemi następstwami dla stosunków handlowo celnych z innemi mocarstwami, albo też wcale do bardzo znacznego zniżenia, jeżeli nie zupełnego zniesienia ceł zbożowych i rolniczych wogóle.

Być jednak może, że powodów dymisyi ministra Luciusa należy szukać gdzieindziej. Minister Lucius nie odznaczał się bynajmniej stałością przekonań politycznych i nieugiętym w ich wyznawaniu i przeprowadzaniu charakterem. Wielki księcia Bismarcka zwolennik i adorator, z jego łaskawości i uwzględnienia dostał się na krzesło ministeryalne. Niegdyś gorący zwolennik zasad wolnego handlu, tak samo jak jego mistrz i opiekun, pod tegoż skinieniem i przywództwem przedzierzgnął się w równie gorliwego protekcyonistę, a dziś prawdopodobnie gdyby król był tego zażądał, byłby porzucił bez wahania swoje poglądy i zapędy protekcyonistowskie i byłby się nawrócił do wygnanych bogów. Być może, że się obawiał być niewłaściwym, niepożądanym i nieodpowiednim rzecznikiem polityki zmienionej, mogącej wywołać bardzo silną opozycyę, której może i złamać nie byłby dość silnym. W takim razie może być rzeczą bardzo prawdopodobną, że minister zażądał od monarchy zwolnienia z urzędu, przedstawiając mu, ażeby na jego miejsce powołał męża, powolnego dla życzeń króla i wymagań polityki ogólnej.

Następcą Luciusa został zamianowany prezes rejencyjny Heyden z Frankfurtu nad O. Wiadomość zatem, jakoby tekę ministerstwa rolnictwa objąć miał osobisty przyjaciel cesarza hr. Douglas, autor broszury: „Czego się spodziewać możemy po naszym cesarzu", okazała się mylną. Również okazała się mylną pogłoska, iż na ministra powołanym zostanie bar. Huene, bo z nim w tej sprawie wcale żadnych nie prowadzono rokowań. Chodziło podobno tylko o kandydaturę naczelnego prezesa poznańskiego, hr. Zedlitza, który wszelako zaofiarowanej sobie teki nie przyjął.

Nowy minister Wilhelm Heyden-Cadow urodził się 1838 r., był landratem na Pomorzu, później mianowany został dyrektorem krajowym Pomorza, a od kilku lat piastował urząd prezesa rejencyi w Frankfurcie. W r. 1884 powołany został na członka Rady państwa i w tym roku mianowany został przez cesarza członkiem synodu prowincyonalnego brandenburgskiego, który go znów wybrał na członka jeneralnego synodu. P. Heyden był od r. 1877 do 1888 członkiem Izby deputowanych i zaliczał się do stronnictwa konserwatywnego, podczas gdy jego poprzednik był członkiem stronnictwa wolno-konserwatywnego. Zamiast więc wolno-konserwatywnego otrzymały Prusy konserwatywnego ministra.

Kreuz Ztg z wielkiem zadowoleniem zapisuje wiadomość o nominacyi Heydena.

Nowy minister przybył już do Berlina i na co szczególnie zwraca *Kreuz Ztg* uwagę zamieszkał tymczasem w domu „misyi miejskiej", na której czele znajduje się, jak wiadomo, ekspastor nadworny Stoecker.

O jakiejś szczególnej kwalifikacyi p. Heydena na ministra rolnictwa nic dotąd nie było wiadomem. W Izbie deputowanych p. Heyden w ostatnich trzech latach swego posłowania (1885—88) ani razu głosu nie zabrał. Nawet *National Ztg* nie wie, „jakie nowy minister zajmuje stanowisko w sprawie ceł rolniczych, mianowicie w sprawie ewentualnego obniżenia ceł zbożowych przez zawarcie nowych traktatów handlowych." Odpowiedź na te pytania daje jej *Vossische Ztg* i oświadcza, że na razie nie może p. Heydena uważać za mniej stanowczego zwolennika polityki agraryjnej księcia Bismarcka, aniżeli nim był minister Lucius. P. Heyden bowiem w mowie swej, jaką wygłosił w sprawie ceł dnia 8 listopada 1879 roku w Izbie deputowanych, oświadczył, że bieda i drożyzna nie jest wynikiem cła zbożowego i wysokich cen zboża i że popiera politykę agraryjną księcia Bismarcka, ponieważ publiczność żyjąca z rolnictwa „największy konsument w kraju", zdolną jest sprostać konsumcyi. Na czem jednak *Vossische Ztg* mimo to opiera swe twierdzenie, że nominacya ta stanowi znowu małe zboczenie ku lewicy, jasnem nie jest.

Projekta ustawodawcze rządu pruskiego.

II. Nowa ordynacya gmin wiejskich.

Projekt ten dotyczy tylko 7 prowincyj wschodnich monarchii pruskiej, a mianowicie: Prus wschodnich, Prus zachodnich, W. Ks. Poznańskiego, Szląska, Pomorza, prowincyi brandenburgskiej i saskiej, ujęty jest w 144 paragrafy i podzielony na 6 głównych części.

Pierwsza część zawiera w paragrafach 1—5 przepisy ogólne, w których pomiędzy innemi wyrażonem jest zdanie, że połączenie gmin wiejskich i obwodów dominialnych lub zamiana gmin wiejskich na obwody dominialne nastąpić może i wbrew woli interesowanych na mocy rozporządzenia królewskiego po wysłuchaniu zdania wydziału powiatowego.

W drugiej części jest mowa o gminach wiejskich i zawartą jest w paragrafach 6—119 zupełna ordynacya gmin wiejskich, podzielona na 10 rozdziałów. Posiadanie prawa gminnego zależnem jest od posiadania w odnośnej gminie domu mieszkalnego lub płacenia podatku gruntowego i budynkowego przynajmniej 3 marek rocznie, lub przynajmniej 4 marek podatku dochodowego przy dochodzie 660—900 marek. Rada gminna składać się powinna przynajmniej w dwóch trzecich częściach z właścicieli gruntów w odnośnej gminie. Właściciele, płacący 75—225 marek podatku gruntowego i budynkowego mają przy wyborach dwa głosy, ci zaś właściciele, którzy opłacają wyższy stopień procentowy, mają 3 głosy. Na mocy statutu miejscowego stopień procentowy może być podwyższonym. Wszędzie, gdzie jest więcej, niż 30 członków gminy, zaprowadzoną być powinna reprezentacya gminna, składająca się z 6 członków, która to liczba na mocy statutu miejscowego może być podwyższoną aż do 18. Wybory dokonują się na podstawie systemu trzyklasowego, jak wybory do reprezentacyi miejskiej. Reprezentacya gminna wybieraną będzie na 6 lat. Wybory odbywają się ustnie i zapisuje się głos każdego do protokółu. Przewodniczących gminy i ławników wybiera się z pomiędzy członków gminy, wybieralnymi są także nie osiadli w gminie. Zatwierdzenie wyborów dokonywanem będzie według dotychczasowej modły. Zebrania gminne i posiedzenia reprezentacyi gminnej są publiczne.

Trzecia część zawiera w paragrafach 120—125 przepisy o samodzielnych obwodach dominialnych. — Rozdział ten nie zawiera żadnych inowacyj.

Czwarta część zawiera w paragrafach 125—135 przepisy dotyczące kwestyi łączenia sąsiadujących z sobą gmin wiejskich i samodzielnych obwodów dominialnych celem wspólnego załatwiania niektórych spraw gminnych. Na mocy rozporządzenia królewskiego mogą w przyszłości nawet wbrew woli i mimo protestu interesowanych osób w interesie publicznym być łączone niektóre gminy w jeden związek komunalny celem sprawowania niektórych wspólnych dla nich interesów. Stosunki prawne uregulowane zostaną statutem, który w braku dobrowolnego porozumienia się powinien zostać ułożonym przez wydział powiatowy. Związek taki komunalny będzie posiadał swój wydział związkowy i przewodniczącego związkowego i składać się będzie z reprezentantów gminnych, ławników i przełożonego dóbr (*Gutsvorsteher*) w stosunku do wysokości bezpośrednich podatków państwowych i jednostek gminnych (*Kommunaleinheit*). Wydział związkowy wybiera z pośród swych członków przewodniczącego na lat 6.

W piątej części zawierają §§ 134—141 przepisy o nadzorze państwowym, które znaczniejszej zmianie nie ulegają.

Część szósta zawiera w §§ 142—144 przepisy przejściowe i przepisy dotyczące wykonania ustawy. Ustawa ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia 1892 roku. Przed wejściem w życie ustawy ma zostać przeprowadzonem ogólne zbadanie stosunków, panujących obecnie w gminach wiejskich i obwodach dominialnych, ażeby na podstawie tego badania módz przedsięwziąć te zmiany, jakie interes publiczny nakazuje poczynić, i które wnet będzie można przeprowadzić. Przedewszystkiem chodzi tutaj o połączenie tych gmin i obwodów dominialnych, które będąc w posiadaniu samodzielności nie zupełnie mogą sprostać swym zobowiązaniom komunalnym, z sąsiedniemi gminami lub obwodami dominialnemi, dalej o połączenie takich gmin i obwodów dominialnych, których gospodarstwa i grunta tak są między sobą porozrzucane, że rozdzielenie interesów komunalnych poszczególnych gmin i obwodów dominialnych nie jest możliwem do przeprowadzenia, wreszcie o zamianę podzielonych na drobne kawałki obwodów dominialnych i kolonij położonych w obwodach dominialnych na gminy wiejskie. Śledztwo, o które tutaj chodzi, mają przeprowadzić Wydziały powiatowe, poczem ma być o rezultacie śledztwa wysłuchane zdanie osób interesowanych.

O ile Wydział powiatowy nie jest sam upoważniony na podstawie prawnych przepisów do przeprowadzenia zmian, o które tutaj chodzi, powinien wygotować pewne swoje propozycye i przedłożyć je Wydziałowi obwodowemu, który powinien zająć się ułożeniem planu ogólnego dla poszczególnych powiatów i wygotowaniem stosownych wniosków, wymagających zatwierdzenia królewskiego.

Naczelnym prezesom nakazuje ustawa za pośrednictwem osobnych komisarzy stale informować się o biegu odnośnych rokowań i w danym razie dla przyspieszenia prac odnośnych wydać stosowne rozporządzenia.

Odkrycie Kocha.

Jest prawie rzeczą naturalną, iż z rozmaitych zakątków świata wynurzają się dzisiaj ludzie, przyznający sobie pierwszeństwo odkrycia środka prof. Dra Kocha. Objawy podobne zachodzą przy wszystkich wielkich odkryciach. Tak było z wynalazkiem druku, odkryciem Ameryki, zastosowaniem pary, wynalazkiem piorunochronów i t. d. I obecnie, gdy prace Dra Kocha nad przyczyną i sposobem leczenia suchot dały mu prawo uważania się za pierwszego wynalazcę, dzienniki francuskie odmawiają mu tego zaszczytu, przyznając go swemu rodakowi.

W małem miasteczku Éstissac, liczącem zaledwie 1500 mieszkańców i leżącem o 20 kilometrów od Troyes, nad rzeką Vanne, praktykuje od lat dwudziestu kilku Dr Mathieu. Nieznany ten i żyjący w głuchym zakątku lekarz, jest — jak się okazuje — jeśli nie współzawodnikiem, to co najmniej na polu leczenia suchot poprzednikiem Kocha. Dzienniki francuskie, niechętne Niemcom, zestawiając obu rywali, oświadczają, że gdy badacz niemiecki nie odkrył dotychczas swojej metody i studya swe prowadził w gabinecie, których rezultat może być jeszcze wątpliwym, to skromny lekarz francuski pochwalić się już może wyleczeniem kilkudziesięciu osób, które same zaświadczają o zupełnem swem wyzdrowieniu, a że kuracyę suchot rozpoczął o wiele dawniej, więc i pierwszeństwo zasługi jemu się należy.

Dr Mathieu nie walczy z mikrobami tuberkułowemi metodą szczepienia, którą uważa za błędną, ale używa przeciw nim pewnych roślin. Wydziela on z nich drogą specyalnego traktowania jakiś płyn, który wprowadzony do organizmu ludzkiego działa na ferment, ptomainę, materyą wreszcie, w której mieści się laseczník. Słowem modyfikuje żywioł, będący siedliskiem laseczníka, do tego stopnia, iż nie może się on rozmnażać i w końcu zamiera. Leczniczy środek Dra Mathieu jest płynem pozbawionym smaku, zapachu i koloru i na oko podobny do czystej wody. Chory wypija go po kilka szklanek dziennie. Nadto lekarz francuski przy chorobie bardziej rozwiniętej używa drugiego płynu mocniejszego i wstrzykuje go pod skórę zwykłą sikawką Pravaza.

Dzienniki wymieniają z imienia i nazwiska kilkanaście osób, które zupełne swe wyzdrowienie z suchot zawdzięczają Drowi Mathieu.

Zresztą telegrafują i z Filadelfii, że tamtejszy Dr Samuel Dixon ogłasza w pismach publicznych, iż Dr Koch zastosował tylko jego metodę leczenia suchot, ogłoszoną w drobnej broszurze, którą mu Dixon przesłał, że zatem zasługa wynalazku jemu, a nie Kochowi się należy.

Czyżby i w tym wypadku miano powiedzieć: Nic nowego pod słońcem!

Ze Lwowa donoszą:

„W celu zastosowania metody Dra Kocha w szpitalu głównym udał się Dr Opolski z asystentem Drem Lickendorfem do Berlina na studya.

Lekarz tutejszy Dr Ehrlich udał się na 6-tygodniowy pobyt do Berlina celem zaznajomienia się z głośnym wynalazkiem prof. Kocha leczenia suchot wstrzykiwaniami podskórnemi."

Wiedeń 18 listopada. Z wielką rezerwą wyraża się o odkryciu Kocha prof. Albert i prof. Stellwag-Carion. Przestrzegają oni przed zbyt sangwinistycznemi nadziejami. Sam Koch nie może zapewnić, że metoda jego leczenia wyklucza recydywę. Konstatuje on raczej szybkie wyleczenie suchot w początkowem stadyum, a powolne tylko polepszenie, gdy choroba już postąpiła. Również prof. Stellwag ostrzegał z katedry przed wiarą w wszechmocność metody Kocha. Jest ona niewątpliwie olbrzymią zdobyczą wiedzy lekarskiej, wszakże zapominać nie trzeba, że leczy tylko tuberkuły zewnętrzne i w pierwszych fasach rozwoju będące.

Optymistycznie natomiast wyraża się słynny prof. Billroth. Nowe horyzonty otwierają się przed medycyną — są jego słowa. — *Virus* (jad) odkryty przez Kocha, działa prawdopodobnie naprzód na t. zw. komórki olbrzymie, powstrzymując ich rozwój; nierozwiązalny dotąd dla chirurgów problem otworzenia jam (*Cavernae*) płucnych stanie się łatwym do rozwiązania, jeśli metoda Kocha doprowadzi i w płucach bakcyle do wymarcia. W takim wypadku chirurg bez niebezpieczeństwa dla pacyenta, będzie mógł kawerny otworzyć, bo idzie tam jedynie o usunięcie partyj zamarłych. Jest odtąd jedynie kwestyą czasu wynalezienie środka także przeciw skirowi (*rakowi*).

W *Tagblacie* Szepsa ogłasza tutejszy lekarz Dr Hochsinger, bawiący obecnie w Berlinie dla studyowania metody Kocha, artykuł, w którym działanie limfy Kocha nazywa wprost cudownem, ale asystentom Kocha czyni zarzut, iż swoje przywileje wyzyskują w sposób niegodziwy, szczepiąc codziennie tysiące pacyentów sposobem szablonowym z wykluczeniem wszelkich naukowych celów.

Z wiedeńskich szpitali prywatnych uciekają prawie wszyscy suchotnicy do Berlina, tak, że niektórzy lekarze sprowadzili sobie kilka flaszeczek płynu Kocha, naturalnie za nadzwyczaj drogie pieniądze, aby tylko chorych zatrzymać u siebie.

Berlin 18 listopada. Według *Tagblattu*, bawi tu już 3000 lekarzy. Wszystkie w całej Europie stacye klimatyczne dla suchotników wysłały swoich ordynaryuszów lub dyrektorów. Niektórzy lekarze przyjechali z Ameryki, inni z Egiptu, inni z Malty i z Madery. Mówią, że Koch oświadczył, iż nie pozwoli na wyrabianie jego szczepionki przez praktykujących lekarzy, bo się obawia fuszerki. Jedynie zgodzi się na to, aby w każdem państwie był jeden państwowy zakład dla wyrobu szczepionki.

Z całej Europy przybywają gromadnie lekarze i pacyenci, celem zapoznania się z metodą Kocha i leczenia według niej. Osoby chore na tuberkuły, wymagające chirurgicznej pomocy, odkładają operacye.

Koch ma być mianowany obywatelem honorowym miasta Berlina.

Kierownik monachijskiego kursu bakteryologicznego, Dr R. Emerich, omawiał odkrycie Kocha d. 16 b. m., i oddawszy hołd niestrudzonemu badaczowi, zwrócił uwagę na główne punkta odkrycia. Zdaniem Dra Emericha, jest rzeczą nadzwyczaj ważną fakt, iż injekcya wywołuje proces zapalny w okolicy ognisk gruźliczych. Liczne bowiem doświadczenia stwierdziły, iż organizm, zagrożony injekcyą, zwykle używa sprawy zapalnej dla wyparcia najezdczych bakcylów. Zaleta injekcyi jest wielką, że przenosi proces zapalny właśnie na te miejsca, które zajęła choroba.

Co do samej istoty środka, wynalezionego przez Kocha — mówił Dr Emerich dalej — trudno na razie twierdzić coś stanowczego, Koch bowiem na razie wstrzymał się od wyjaśnień w tym kierunku. Pomijając jednak prawdopodobieństwo; że zawiera on też rozkładowe substancye bakcylu gruźliczego, nadmienić wypada, iż istnieje całe mnóstwo substancyj bakteryjnych, zgoła dotąd nieznanych. Są to t. zw. proteiny bakteryj, t. j. białkowate substancye, stanowiące treść komórek bakteryjnych, które właśnie w przeciwstawieniu do substancyj rozkładowych, wywołują w organizmie ludzkim silne procesy zapalne. Owóż w limfie Kocha domyślać się należy przedewszystkiem istnienia tych protein.

KRONIKA.

Kraków 19 listopada.

— **Z powodu imienin Najj. Pani**, przypadających w dniu dzisiejszym, nie odbywa się nauka w tutejszych szkołach średnich i ludowych.

— **Z Książęco-Biskupiego Konsystorza** otrzymujemy, co następuje:

W Kronice *Czasu* Nr 265 z dnia 18 listopada b. r. znajduje się w opisie uroczystości św. Stanisława Kostki, obchodzonej w kościele św. Barbary w Krakowie, apostrofa do Jego Eminencyi X. Kardynała Księcia-Biskupa Krakowskiego, aby w czasie pobytu w Rzymie poczynił starania o zwrócenie nam Głowy św. Stanisława Kostki, zabranej stąd wśród zamieszek krajowych w r. 1773. Konsystorz Książęco-Biskupi ma zaszczyt w tej mierze podać do wiadomości Szanownej Redakcyi, że Jego Eminencya X. Kardynał przed kilku już laty, nie czekając na żadne wezwanie, ani na przypominanie, rozpoznawszy rzecz dokładnie, Sam wniósł prośbę i przedstawienie, do kogo należało, o zwrócenie nam tej drogiej i świętej relikwii.

— **Msza żałobna.** Staraniem męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo odprawioną będzie jutro o godz. 9 rano w kościele św. Barbary Msza św. za dusze zmarłych, w intencyi których złożono datki na cmentarzu krakowskim na rzecz ubogich, przez pomienione Towarzystwo obsługiwanych.

— **Przypominamy**, że jutro we czwartek dnia 20 b. m. odbędzie się w sali Rady miejskiej o godzinie 6 wieczór ogólne Zgromadzenie wyborców m. Krakowa, na którem przemawiać będą kandydaci na posła do Rady państwa. Po przemówieniach nastąpi głosowanie na kandydatów.

— **Nowe kasyno wojskowe**. Dziś o godzinie 12 w południe nastąpiło uroczyste otwarcie nowego kasyna wojskowego. Gmach kasyna jednopiętrowy, w stylu włoskiego renesansu, przedstawia się okazale. Budowę (przedsiębiorstwo p. K. Knausa) wykonano według planów i pod kierunkiem p. Tomasza Prylińskiego, który świetnie wyzyskawszy teren, w całym projekcie budowy rozwinął wiele artystycznego smaku. Gruntu pod budowę dostarczyła bezpłatnie gmina m. Krakowa, a finansową podstawę do wykonania budowy zawdzięcza kasyno wojskowe zapobiegliwości adwokata Dra Józefa Retingera.

Gmach zwrócony jest frontem ku otwartemu placowi, który ma wkrótce otrzymać nazwę ul. Zyblikiewicza i tworzyć będzie połączenie ul. Kolejowej z Grzegórzkami. Przy wejściu do gmachu kasyna zaraz na wstępie widzimy śliczną klatkę schodową i gustownie urządzone foyer na parterze i pierwszem piętrze. Sala główna z plafonem weneckim łączy się z drugą mniejszą, przeznaczoną ewentualnie na przedstawienia sceniczne. Galerya przeznaczona jest dla orkiestry. Na lewo znajdują się pokoje dla pań, na prawo zaś biblioteka, czytelnia, sala bilardowa i t. d. Na parterze bufet, skąd wejście do pokoju jadalnego. Kuchnie w suterynach połączone są windami z pierwszem piętrem. Na dole mieszczą się również lokale prywatne, jak kapitana ordynansów wojskowych. Roboty zewnętrzne powierzone zostały wyłącznie firmom krajowym, a mianowicie: ślusarskie wykonał p. Gramatyka, stolarskie pp. Gretowski i Turkawski, blacharskie p. Marek, tapicerskie p. Iglicki, malarskie p. Tuch, sztukatorskie p. Putz.

Wchodząc po schodach na pierwsze piętro, znajdujemy tablicę pamiątkową, na której czerwonem tle błyszczy napis: „Na pamiątkę 40-letniego jubileuszu rządów Cesarza Franciszka Józefa I staje gmach ten, przeznaczony na wojskowe ognisko krzewienia życia koleżeńskiego, wzniesiony ofiarnością wys. Ministerstwa wojny, Rady m. Krakowa, oficerów całego garnizonu, jak niemniej bezinteresowną pomocą i współudziałem adwokata Dra Rettingera i architekta Tomasza Prylińskiego. Myśl postawienia gmachu podał najpierw szef sztabu jeneralnego pułkownik Edmund Hoffmeister i w czyn ją zamienił przy pomocy jenerała-majora Adolfa Kirscha, majora Alfreda Chizolli i kapitana Artura Hoffmanna von Sternhort."

Jak wspomnieliśmy, uroczyste otwarcie kasyna odbyło się dzisiaj w południe. O godz. 12 zebrali się w gmachu: komendant korpusu krakowskiego J. E. Krieghammer, jenerałowie i cały korpus oficerów krakowskiej załogi w pełnych uniformach. Między zebranymi był także jenerał Hoffmeister, dawny szef sztabu korpusu krakowskiego, który zabiegami swemi przyczynił się tak wiele do wzniesienia gmachu. — Całe to grono oficerskie powitało u wejścia gorąco przybywającego do gmachu dawnego komendanta korpusu krakowskiego ks. Windischgraetza, który na tę uroczystość umyślnie dziś przybył ze Lwowa.

Zebrany orszak oczekiwał w foyer I piętra przybycia Jego Eminencyi X. Kardynała. W orszaku tym, oprócz osobistości wojskowych, byli naczelnicy władz i przedstawiciele naszej Rady miejskiej, a mianowicie: p. delegat Kuczkowski, JE. prezydent Zborowski, prezydent Jasiński, prezydent miasta Dr Szlachtowski z radcami pp. Domańskim, Kasparkiem, Muczkowskim i Słękiem, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, dyrektor kolei państwowych p. Kolosvary. Był także obecny p. adwokat Dr Retinger, który w przyprowadzeniu do skutku budowy wziął wybitny udział. Byli wreszcie pp. architekt Pryliński, autor planów na budowę i z Magistratu dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski.

Przybywającego Jego Eminencyę X. Kardynała powitali wszyscy zebrani u wejścia do gmachu — poczem dostojny gość na czele jeneralicyi, oficerów sztabowych wyższych stopni oraz zaproszonych osób cywilnych udał się na pierwsze piętro do foyer gmachu przed tablicę pamiątkową.

Pierwszy zabrał głos jenerał Kirsch, prezes kasyna, i wykazując znaczenie dla korpusu oficerów gmachu, w którym się ma krzewić nauka i życie koleżeńskie, oddał ten gmach opiece komendanta korpusu JE. Krieghammera, prosząc go o wbicie gwoździa do pamiątkowej tablicy.

JE. komendant korpusu Krieghammer wyraził uczucie szczęścia, że jemu przypadnie dokonać otwarcia gmachu; mowca zwrócił się następnie do ks. Windischgraetza i w gorących słowach wykazał, że powstanie gmachu jemu zawdzięczać należy, dlatego też zaszczyt wbicia gwoździa do tablicy winien ks. Windischgraetzowi przypaść w udziale.

Zabrał głos ks. Windischgraetz i wspomniał o czasach, gdy pełnił służbę w Krakowie, oraz o serdecznym stosunku, jaki go łączył z korpusem oficerów. Wskazał mowca dalej znaczenie dla oficerów nauki i życia towarzyskiego, jakie tu rozwijać się będzie. Zakończył zaś okrzykiem na cześć NPana, który obecni z zapałem powtórzyli.

Muzyka zagrała hymn ludowy, a książę Windischgraetz dokonał wbicia gwoździa do tablicy pamiątkowej, tak w imieniu swojem, jak całego zebrania.

P. Pryliński wręczył wówczas klucze gmachu JE. komendantowi korpusu Krieghammerowi i wszyscy przeszli do wspaniałej głównej sali gmachu. Wobec ustawionych w półkole oficerów, przed popiersiem NPana, przemówił JE. Krieghammer, wyliczając zasługi tak Rady miejskiej, jak wszystkich osób, które przyczyniły się do budowy gmachu. Podniósł mowca w szczególny sposób łączność obywatelstwa krakowskiego z armią, której wyrazem wymownym jest gmach. Wzniósł wreszcie okrzyk na cześć Najj. Pana, około którego z taką miłością i wiernością wszyscy się skupiamy. Okrzyk z zapałem powtórzyli zebrani.

W dalszym ciągu swej mowy JE. Krieghammer podziękował Jego Eminencyi X. Kardynałowi za przybycie; widzi w tem religijną pomoc i opiekę nad tym domem; zawiadomił o liście JE. p. Namiestnika, który wyraził żal, że z powodu nawału prac sejmowych przybyć nie może; dziękował reprezentacyi gminy za ofiarowanie bezpłatne gruntu pod budowę; zaznaczył, że nietylko instytucye i władze spieszyły z pomocą, ale i prywatne osoby, jak pp. Dr Retinger i Pryliński. Złożył im mowca gorącą publiczną podziękę za ich zabiegi i pracę. Wreszcie zwrócił się mowca z podziękowaniem do jenerała Hoffmeistra.

Przemówił jeszcze imieniem miasta prezydent Dr Szlachtowski i wskazując na ważność gmachu dla korpusu oficerów, podniósł harmonijny stosunek tutejszego społeczeństwa do wojskowości i oświadczył gotowość do popierania, o ile możności, spraw i celów ważnych dla armii. Mowca podziękował za wystawienie gmachu, który będzie ozdobą miasta.

Po akcie otwarcia odbyło się śniadanie, w którem wzięli udział wszyscy zebrani. Dziś wieczorem odbędzie się w nowym gmachu wieczorek z tańcami.

— **Wydział Tow. przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia,"** wybrany na niedzielnem zebraniu ogólnem, ukonstytuował się w dniu wczorajszym. Prezesem wybrany został hr. Sobiesław Mieroszowski, wiceprezesem prof. Dr Henryk Jordan, gospodarzem p. Jan Staszczyk, kasyerem p. Szafrański, rachmistrzem p. Bełdowski, sekretarzem p. Karol Włodzimirski. Wydział odroczył wybór artystycznego kierownika do chwili, gdy uproszeni znawcy pp. dyrektor Barabasz, prof Dr Bylicki i p. Steibelt wypowiedzą w tej mierze swą opinię.

— **Wieczorek** ku uczczeniu pamięci Mickiewicza urządza VIII klasa gimnazyum św. Jacka. Wieczorek ten odbędzie się dnia 22 b. m. Program obejmuje słowo wstępne i deklamacyę, oraz produkcye muzyczne. Deklamowane będą utwory Mickiewicza, mianowicie „Reduta Ordona" i część III „Dziadów." Deklamacya ostatnia wykonana będzie zbiorowo.

— **W kasynie powszechnem** odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m. wieczorek z tańcami.

— **Prezesem Rady powiatowej tarnowskiej** w miejsce ks. Eustachego Sanguszki, marszałka krajowego, na posiedzeniu odbytem dnia 15 b. m., wybrany został jednomyślnie p. Adolf Dobrzyński, do Wydziału zaś w miejsce tegoż powołany został p. Leopold Dietl.

— **Pani Helena Modrzejewska** przyrzekła współudział w koncercie, który urządzi lwowskie Towarzystwo Przyjaciół uczącej się młodzieży na dochód głodnej dziatwy szkół lwowskich.

— **Mianowania**. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Michała Kordasiewicza w Rołowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dobrohostowie; tymczasowego nauczyciela Andrzeja Jabłońskiego w Woli Jakubowej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Nahujowicach; tymczasową nauczycielkę Antoninę Kałużniacką w Modryczu, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Modryczu; tymczasową nauczycielkę Helenę Kwiatkowską w Głuchowie, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Głuchowie.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Łudziany, w powiecie lwowskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Kościół oświetlony elektrycznością**. W Petersburgu dnia 13 b. m. w czasie nieszporów w przededniu dnia zadusznego kościół katolicki św. Katarzyny był po raz pierwszy oświetlony elektrycznością. Płonęło przeszło dwieście świateł wspaniale jaśniejących; wrażenie ogromne. Oświetlenie urządzał inżynier Paszkow, kosztem 2 800 rs. Syndykat kościoła św. Katarzyny dał w Rosyi inicyatywę oświetlenia kościoła elektrycznością.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 20 b. m.: Po raz szósty: *Oj mężczyzni, mężczyzni!* komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 22 b. m.: Po raz pierwszy: *Ciężkie czasy*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 23 b. m.: Po raz drugi: *Ciężkie czasy*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

— Dnia 18 listopada rano deszcz, pochmurno; termometr od 2·2 doszedł do 3·5 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 19 listopada stan jego był 752·4 mm., termometru 2·4 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 20 listopada: św. Feliksa de Valois. w.

Posiedzenie komitetu przedwyborczego.

Od komitetu przedwyborczego otrzymujemy następujące pismo:

Na posiedzeniu komitetu przedwyborczego w dniu dzisiejszym odbytem, zakomunikował Przewodniczący, że zgłoszone zostały kandydatury pp.: Dra Augusta Sokołowskiego, Dra Artura Leo i Dra Stanisława Tomkowicza.

Sekretarz Dr Franciszek Bylicki odczytał pisma polecające kandydatów, a mianowicie pismo zalecające kandydaturę Dra Augusta Sokołowskiego, opatrzone 30-ma, — pismo zalecające kandydaturę Dra Artura Leo, opatrzone 4-ema, — wreszcie pięć pism, zalecających kandydaturę Dra Stanisława Tomkowicza, opatrzonych 82-ma podpisami wyborców.

Profesor Morawski zalecił kandydaturę Dra Stanisława Tomkowicza, a gdy nikt z obecnych na posiedzeniu co do innych kandydatur głosu nie zabrał, zarządził Przewodniczący głosowanie, z którego się okazało, że na 43 głosujących otrzymali:

Dr Stanisław Tomkowicz 34 gł.,
Dr August Sokołowski 6 gł.,
Dr Artur Leo 1 gł.;

jedna kartka oddana biała, jedna nieważna z powodu wymienienia dwóch nazwisk.

Następnie uchwalono zwołać ogólne zgromadzenie przedwyborcze na dzień 20 listopada 1890 r. o godz. 6 wieczorem do sali Rady miejskiej, i wezwać kandydatów, by na zgromadzeniu tem się zjawili.

Wreszcie wyznaczone zostało następne posiedzenie komitetu na dzień 21 listopada 1890 r. o godz. 12 w południe w Sali obrad Rady miejskiej.

Kraków d. 18 listopada 1890 r.

Sekretarz: *Dr Wł. Wilkosz.* Przewodniczący: *Dr Henryk Jordan.*

W uzupełnieniu powyższego komunikatu podajemy następujące pisma, zalecające poszczególne kandydatury, a odczytane na wczorajszem posiedzeniu:

I. Podpisani wyborcy zgłaszają kandydaturę p. Dra Augusta Sokołowskiego, profesora gimnazyalnego w Krakowie, na posła do Rady państwa z miasta Krakowa w miejsce ś. p. Dra Maksymiliana Machalskiego.

Podpisy: Teodor Baranowski, Dr Adam Asnyk, Fritsch, Dr Fr. Przesmycki, Gwiazdomorski, Dr Stan. Paszkowski, Dr Adam Doboszyński, Dr Ernest Bandrowski, Dr Harajewicz, Michał Konopiński, M. Schmelkes, J. Łokietek, Antoni Zarachowicz, Mieczysław Białkowski, Dr Wawrzyniec Styczeń, Edward Woynarowicz, Dr Józef Kopff, Jan Rotter, Jan Kwiatkowski, Miłkowski, Mieczysław Pawlikowski, Dr Jan Albert Propper, Dr Lesław Boroński, Ludwik Biechoński, Antoni Markiewicz, Maksymilian Salwiński, Michał Gołąb, A. Pająk, Przemysław Kotarski, Dr Łazarski.

II. Gdy w czasach niedalekich Izba poselska Rady państwa powołaną będzie do załatwienia: 1) sprawy odnowienia kontraktów handlowych i cłowych z innemi państwami, 2) sprawy regulacyi waluty, 3) reformy ustawy o należytościach prawnych, 4) reformy podatku dochodowego, 6) reformy ustawy o przestępstwach skarbowych, 7) reformy kodeksu karnego, 8) reformy procedury cywilno-sądowej itd., które to sprawy wymagają dokładnej znajomości tak prawa jak i administracyi, tak ekonomii politycznej jak i skarbowości, i gdy — zdaniem naszem — poseł stołecznego m. Krakowa już dla ważności i doniosłości tych spraw przy ich załatwieniu czynnie współdziałać powinien, przeto sądzimy, że do skutecznej obrony interesów miasta powołać należy prawnika i ekonomistę. Wobec tego zgłaszamy kandydaturę p. Dra Artura Leo, adwokata krajowego i sekretarza Izby handlowo-przemysłowej i upraszamy: Szan. komitet raczy wziąć tę kandydaturę pod rozwagę i jeżeli się nie znajdzie inna jeszcze odpowiedniejsza, zalecić ją wyborcom m. Krakowa.

Teodor Baranowski, Ernest Stockmar, Jerzy Goebel, Herman Fritsch.

III. Podpisani wyborcy z m. Krakowa mają zaszczyt postawić niniejszem kandydaturę p. Dra Stanisława Tomkowicza, współredaktora *Czasu* i konserwatora zabytków, Krakowianina, na posła z m. Krakowa przy obecnym wyborze uzupełniającym do Rady państwa i polecają go szan. komitetowi wyborczemu do poparcia.

Podpisy: Dr Władysław Lisowski, adw. kr.; Wiktor Kolosvary, dyrektor kolei państw.; X. prałat Matzke; Jan Gadowski, rządca drukarni; Henryk Szwarz, kupiec i wł. real.; Jacek Matusiński, budowniczy; XX. kanonicy: Gawroński, Józefczyk, Midowicz, Sobierajski; Wacław Anczyc, właść. drukarni; Ksawery Konopka; Władysław Gliksełli, jubiler; Władysław Żeleński, dyr. konserwatoryum; S. A. Krzyżanowski, księgarz i właść. real.; M. Mazurski; Antoni Skwarczyński, krawiec; Dr Wł. Miłkowski; A. Nizioł, dyrektor sem. nauczyciel.; M. Salb; Dawidowski; E. Smidowicz; St. Smolka; Dr Władysław Markiewicz; Dr Jan Kołodziejczyk; Tadeusz Stryjeński, architekt, wł. real.; Władysław Ekielski, architekt; Karol Zaremba, architekt; Norbert Niedzielski, maj. stolarski; Tomasz Bujas, majster murarski; Teodor Zajdzikowski, majster szklarski; Roman Szkolnikowski, maj. pozłotniczy; Szymon Setkowicz, maj. ślusarski; Antoni Tuch, maj. malarski; Józef Nalborczyk, maj. blacharski; Maksymilian Sawiński, maj. kowalski; Sebastyan Szymczykiewicz, maj. ślusarski; Leon Wieczorkowski, maj. tapicerski; Stefan Pichel, maj. kotlarski; Ludwik Stasiński, maj. stolarski; Sławomir Odrzywolski; X. Jan Stachowicz, wikary; X. Dr Zyg. Dąbrowa Karaś, wikary; Wincenty Guzikowski, właść. realn.; Józef Kamiński, właśc. real.; Mildner Konstanty, właśc. handlu; Fr. Cieślowski, właśc. real.; Konstanty Smoliński majster ciesielski; Wincenty Boguszewski, właść. real.; Jan Zapała, właść real.; Fr. Wyczałek, przemysłowiec; Feliks Piszczek, właść. real.; Szymon Drozdowski, przemysłowiec; Karol Drozdowski, nauczyciel; Walenty Bułat; J. Kurzycki, właść. real.; Waleryan Leśniowski, kupiec; Jan Ekier, właść. real.; Ludwik Górka, maj. ślusarski; Bolesław Girtler, właść. real.; Władysław Wolański, kapelusznik; Andrzej Potocki; Antoni Walczakiewicz; J. Wł. Fischer; J. Federowicz (ojciec); Dr Józef Rettinger; Stanisław Feintuch; Władysław Bojarski; J. Wątorski; Dr Ściborowski; Jakób Barberowski; Józef Hybiński; Wilhelm Fenz; Józef Bielak; Józef Murczyński; Konstanty Wiszniewski; J. Pękalski; Kasper Molęcki; J. Zaplatalski; Jakób Tengler; F. Sobierajski.

Dział ekonomiczny.

Nowa spółka naftowa powstała z siedzibą w Gorlicach pod firmą „Sękowsko-słobódzka kopalnia nafty Piotra Brzozowskiego, Kazimierza Komorowskiego, Tomasza Mościckiego i Józefa Palaca.“

Spółka ta posiada znaczne obszary gruntów naftowych w gminie Sękowa i rozpoczęła już roboty w szybie „Kazimierz“ pod technicznym zarządem p. P. Brzozowskiego.

Konferencye cłowe. Austro-węgierska konferencya dla spraw cłowo-handlowych obraduje od soboty w Wiedniu pod przewodnictwem szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych p. Szögyeny'ego. Rząd austryacki reprezentują radcy dworu Kalchberg i Herz, radca sekcyjny Jorkasch i lekarz ministeryalny Stribal, rząd zaś węgierski delegował radców ministeryalnych Andreansky'ego, Lipthaya i radcę sekcyjnego Michałowicza. W sobotę i w niedzielę obradowano wyłącznie nad sprawą odnowienia traktatu handlowego z Niemcami, w poniedziałek nad zarządzeniami sanitarno-weterynarskiemi odnośnie do traktatu ze Szwajcaryą.

Rząd niemiecki nie nadesłał dotychczas żadnych propozycyj. Nastąpi to jednak bardzo rychło i w krótkim czasie spodziewani są delegaci niemieccy w Wiedniu. Wskutek tego konferencya cłowa nie ograniczyła się do omówienia zasadniczych tylko kwestyj, lecz obradowała również nad szczegółowemi postulatami, z jakiemiby Austro-Węgry miały się zwrócić do rządu niemieckiego.

Nowa taryfa towarowa na węgierskich kolejach państwowych obowiązywać będzie od d. 1 stycznia 1891 r. Jak znaczne obniżenie opłat taryfowych reforma ta wprowadza, wyjaśnia najlepiej porównanie dzisiejszej taryfy dla przewozu zboża i drzewa w relacyi Peszt-Wiedeń z taryfą według nowego systemu. Od przewozu 100 kilogramów zboża opłaca się obecnie na przestrzeni 50 kilometrów 22 kr., 200 kilom. 62 kr., 800 kilom. 167 kr. Według nowej taryfy kosztować będzie przewóz 16, 58 względnie 129 kr. Podobnie potanieje przewóz drzewa. Zamiast dotychczasowej opłaty 15, 38 i 126 kr. płacić się będzie 10, 35 i 98 kr. Największe ulgi wprowadza nowa taryfa dla ruchu lokalnego w ścisłem tego słowa znaczeniu oraz dla przestrzeni dalekich t. j. dla handlu wywozowego za granicę Węgier.

Wiedeń 18 listopada.

(*G*) Upadek domu Baringów, który wstrząsnął wczoraj tutejszym targiem, nie pozwolił jeszcze dzisiaj na spokojne obroty w papierach międzynarodowych. Ostatnie wiadomości londyńskie brzmią wprawdzie nieco pomyślniej, syndykat gwarancyjny wielkich bankierów okazał się z początku dość silnym, ażeby zapobiedz katastrofie i podjąć się normalnej likwidacyi, jednakowoż zarówno amerykańskie jak londyńska giełda nie zdołały się dotąd uspokoić i zachodzi obawa, czy w takiem rozdrażnieniu umysłów nie wywoła jakiś drobny wypadek nowej katastrofy.

Z Londynu donoszą, iż kapitał gwarancyjny banków, podtrzymujących dom Baringów, osiągnął sumę 120 milionów złr., że upadek firmy nie został spowodowany nagłem wypowiedzeniem depozytów rządu rosyjskiego, wynoszących 25 milionów złr., że wreszcie Rotschildowie nie obejmują finansowego zastępstwa Argentyny. Likwidacya firmy Baringów potrwa zapewne 3 lata. Największą trudność przedstawia realizacya aktywów, o ile się składają z walorów południowo amerykańskich. Zawieszenie wypłat przez Argentynę, na co się zanosi, mogłoby zdeprecyonować całkowicie powyższe aktywa i uniemożliwić korzystną likwidacyę.

Ponieważ Paryż i Berlin okazują stały spokój, powraca także tutejsza giełda do stanu równowagi. Temu też przypisać należy, iż kursa papierów ogólnie się podniosły w porównaniu ze stanem dnia wczorajszego.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88·60, srebrna 88·75, złota 107·75, austr. papier. 101·40, Anglobanki 162·75, Kredyty 299·—, Bankverein 117·25, Unionbanki 240·75, Länderbanki 224·40, Alpiny 93·80, Ludwiki 202·37, Marki niemieckie 56.67½.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 15·37—15·62, na grudzień-maj 14·62·14.75.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 19 listopada. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. 10 minut 30.

Przed odczytaniem petycyj popiera Rapoport petycyę Izby handlowej krakowskiej w sprawie taryf kolejowych i prosi, by komisya administracyjna zdała o niej sprawę jeszcze w tej sesyi.

Odczytano wniosek Niedzielskiego wzywający Wydział krajowy, by przedłożył projekt jednolitego statutu organizacyjnego dla autonomicznych urzędników powiatowych jako służby krajowej, oraz projekt statutu emerytalnego dla nich.

Marszałek prosi o upoważnienie do wyrażenia w dniu dzisiejszym najuniżeńszych uczuć i życzeń poddańczych Najj. Pani od reprezentacyi kraju. Posłowie powstaniem i trzykrotnym okrzykiem zgadzają się na to.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożeniem o urządzeniu służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich.

Jako jeneralny mowca przemawia za ustawą Czyżewicz, wykazując datami statystycznemi olbrzymią śmiertelność w naszym kraju, spowodowaną chorobami zakaźnemi i brakiem opieki nad noworodkami. Mowca wskazuje na straty materyalne, jakie kraj ztąd ponosi i poleca przyjęcie ustawy. W obronie ustawy przemawiał następnie referent Pilat.

W dyskusyi szczegółowej przyjęto 16 paragrafów ustawy z małemi poprawkami, poczynionemi przez Abrahamowicza, Chrzanowskiego i Bobrzyńskiego.

Dziś zostanie przyjętą cała ustawa, prawdopodobnie także w trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek, gdyż jutro przypada ruskie święto.

Przemyśl 19go listopada. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich, powiatu przemyskiego, wybranym został ponownie ks. Adam Sapieha 126 głosami na 148 głosujących. X. Dmochowski otrzymał 22 głosów.

Wiedeń 19 listopada. Rekonwalescencya pani ministrowej Dunajewskiej robi tak wielkie postępy, że pacyentka będzie mogła już w najbliższym czasie opuścić łóżko.

Telegramy biura koresp.

Praga 19 listopada. W sejmie żądali Młodoczesi, aby wysłać bakteryologa do Berlina. Żądanie to przekazano komisyi budżetowej.

Rieger i 32 towarzyszy zainterpelowali rząd, czy jest skłonnym spełnić żądania, wyrażone w rezolucyi Skardy, w celu przywrócenia pokoju w Czechach. Najbliższe posiedzenie sejmu odbędzie się we czwartek.

Praga 19 listopada. Komisya ugodowa przyjęła ponowiony przez Plenera, a dawniej odrzucony już wniosek Schmeykala, aby przedłożenie względem kuryj postawić na porządek dzienny obrad komisyi. Głosowali za tem Niemcy i reprezentanci większej własności. Przyjęto też wniosek Kuczery, aby w czasie, kiedy w sejmie odbywać się będą rozprawy nad ustawą o radzie kultury krajowej i nad budżetem, nie zwoływać posiedzeń komisyi.

Berno 19 listopada. Sejm uznał po trzechgodzinnej dyskusyi wybór Prombera za ważny. Komisarz rządowy zbijał zarzut Zaczka co do stronniczości starosty i niewłaściwego postępowania żandarmeryi.

Buda-Peszt 19 listopada. Minister finansów doniósł władzy municypalnej stolicy, że Cesarz przyzwolił na usunięcie cytadeli na Blocksbergu.

Berlin 19 listopada. Profesor kliniki lekarskiej Gerhardt demonstrował wczoraj licznie zgromadzonym zagranicznym lekarzom działanie metody leczniczej Kocha na trzech charakterystycznych przypadkach. Pierwszy z nich dotyczył ciężkiego gruźliczego schorzenia przełyku (*Rachenerkrankung*); po dokonanem wczoraj wstrzyknięciu dwóch miligramów leku wystąpiła dziś wyraźna reakcya, tak, że można się spodziewać wyleczenia. W drugim przypadku chodziło o suchoty płucne w pierwszym okresie; wynik leczenia równie pomyślny. W trzecim przypadku użyto środka Kocha w celu rozpoznawczym; wobec braku reakcyi wykluczono gruźlicę.

Paryż 19 listopada. Izba odroczyła na żądanie Rouviera na miesiąc interpelacyę Laura względem zaliczki 75 milionów, udzielonej przez bank francuski bankowi angielskiemu, aby sprawą tą nie przerywać obrad nad budżetem. Laur domagał się gwałtownie bezzwłocznej dyskusyi i przywołanym został przez prezesa dwukrotnie do porządku.

Paryż 19 listopada. Podkomisya celna uchwaliła nałożyć podatek na chleb zagraniczny w wysokości 6 franków od cetnara metrycznego. — *Journal des Débats* ostro gani powyższą uchwałę.

Paryż 19 listopada. Podkomisya zajmująca się taryfą celną postanowiła cło na wołowe mięso solone i na inne gatunki solonego mięsa podnieść z 22 na 27 franków.

Paryż 19 listopada. Wczoraj odbył się w okolicy Paryża pojedynek Maurycego Ephrussi z dziennikarzem Treille z powodu sporu, spowodowanego artykułem o sporcie. Treille został raniony lekko w lewy bok. W drugim pojedynku Laguerre'a z Lesennem, który się odbył jednocześnie, draśnięty został Laguerre lekko w ramię.

Paryż 19 listopada. Jenerał rosyjski Seliwerstow znaleziony został bez przytomności w hotelu Badeńskim. Zapewniają, iż został on zamordowany. Z ciała wyjęto kulę rewolwerową; stan jenerała beznadziejny.

Paryż 19 listopada. *Bulletin Médical* donosi, że Pasteur telegraficznie przesłał Kochowi gratulacye.

Większa część dzienników donosi, iż jenerał Seliwerstow padł ofiarą aktu zemsty nihilistów, gdyż przez pewien czas był szefem III oddziału i adjutantem cara, a w Paryżu bawił obecnie prawdopodobnie w misyi policyjnej. Seliwerstow nie odzyskał dotychczas przytomności; stan jego jest prawie beznadziejny.

Paryż 19-go listopada. Jenerał Seliwerstow umarł.

Londyn 19 listopada. Lady Rosebery umarła.

Bruksela 19go listopada. Jansen przedłożył wniosek, podpisany przez sześciu reprezentantów, żądający rewizyi trzech artykułów konstytucyi, dotyczących prawa wyboru do Izby.

Turyn 19 listopada. Na bankiecie wczorajszym oświadczył Crispi, że wszelkie wycieczki przeciw polityce międzynarodowej Włoch nie zdołały wywołać w kraju rozdrażnienia. Panujący i ministrowie ich wyrażają nam z ujmującą grzecznością szczere uczucia, jako sojusznicy, a kroki nasze starają się ci tylko przedstawić w złem świetle, którzyby poróżnić nas chcieli z opinią europejską. Crispi zbijał następnie zarzut, jakoby polityka jego doprowadziła do niedoboru finansowego. Niedobór ten pochodzi z dawniejszych czasów i powstał jeszcze przed ministerstwem jego. Obecny stan budżetu nie powstał skutkiem uzbrojeń, a te znów skutkiem trójprzymierza, bo gdyby Włochy nie były z nikim sprzymierzone, musiałyby dla bezpieczeństwa swego potroić armię i pomnożyć obwarowania, bo same nie mogą doprowadzić do rozbrojenia.

Dla Francyi żywią Włochy jak najprzyjaźniejsze uczucia. Spodziewa się też mowca od niej pewnych koncesyj, chociaż zbytniej ufności w takowe nie pokłada. Lubo zawsze gotowi do stosownej zgody, nie przestaniemy jednak utrzymywać ciągłości obecnego systemu cłowego. (Huczne oklaski).

Belgrad 19 listopada. Sesya skupczyny otwartą została mową tronową. Ustęp jej, dotyczący Austro-Węgier, brzmi następująco: Wyjątkowe zarządzenia, jakie przez pewien przeciąg czasu utrudniały nasz eksport, uchylone zostały dzięki przyjaznemu porozumieniu z sąsiednią monarchią. Przez obopólne lojalne wyjaśnienia przywrócony został dawny stan traktatu, a w stosunku naszym do sąsiedniej monarchii utrzymał się przyjazny charakter, który pielęgnować zobowiązani są dobrzy sąsiedzi.

Bukareszt 19 listopada. W wyborach municypalnych uzyskało stronnictwo zachowawcze przeważającą większość.

Zofia 19 listopada. Księżna Klementyna wyjechała do Ebenthalu. Książę odprowadził ją do Carybrodu.

Adwokat Matiejew, który w procesie Panicy uwolnionym został od winy, chciał sobie wczoraj życie odebrać. W usposobieniu jego okazuje się dziś pewne polepszenie.

Nowy Jork 19 listopada. Jeden z większych banków, zajmujący się interesami komisowemi, zawiesił swe wypłaty. Passywa jego wynoszą milion dolarów.

Nowy Jork 19 listopada. Obiega pogłoska, iż pewien dom komisowy także zażądał moratoryum.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1890 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5 - pop.
	*także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·03 pop.
2·02 popoł.	„ 3 „ na Oświęcim	9·38 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	87 90	Anglobanki	158 75
„ srebrna	88 10	Uniony	235 75
„ 4% złota	107 10	Bankvereiny	114 —
„ 5% pap. nieop.	101 35	Akcye Länderbanku	219 50
Akcye Ban. Aus.-W.	980 —	„ kol. Kar. Lud.	250 —
„ kredytowe	293 50	„ „ lwowsko-czerniow.	226 —
Londyn	116 —	„ „ połudn.	133 50
Napoleony	9 16½	Elbethale	223 75
Dukaty	5 48	Nordbahny	2745
Marki	56 75	Staatsbahny	235 50
5% Renta węg. pap.	98 90	Alpiny	92 —
4% „ „ złota	100 95	Akcye tytoniowe	132 50
Losy prem. węg.	138 25	Ruble	138 —
Losy tureckie	35 50		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 19 listopada.

Banknoty austr.	175 80	4% Listy likw. pol.	67 25
Krótki Wiedeń	175 50	Akc. kol. Kar. Lud.	87 75
Banknoty ros.	241 20	„ austr. kred.	160 37
5% Listy zast. pols.	70 90	Ultimo Ruble	240 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138 —	140 —
Marki niemieckie	56 —	57 —
20-to frankówka ważna	9 05	9 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 15	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 25	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	— —	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 40	101 40
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 75	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 50
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 90	101 90
4½% „ „ „ „	98 —	99 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	— —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	60 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	94 —	95 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	— —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 75	25 —
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	13 50	14 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	8 —

Wiedeń 18 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	88 60	88 80
4²/₁₀% „ srebrna	88 75	88 95
4% Renta austr. złota	107 75	108 —
5% „ papier. nieopodatkow.	101 40	101 60
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 —	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 50	138 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 75
„ „ 1864 „ 100 „	182 —	183 —
5% Renta węg. papierowa	99 40	99 60
4% „ „ złota	101 70	101 90
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 75	111 25
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103 80	104 40
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 50
4½% „ „ „ r. 1884	98 25	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 30	92 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	163 40	163 20
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	299 —	299 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	351 50	352 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	224 —	225 —
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	983 —	985 —
Unionbank . . . . . 200 „	240 —	241 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	117 25	117 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	200 25	200 50
Ferdynanda Północ 1050 „ „	2747	2757
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	202 50	203 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	170 —	171 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 25	227 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 —	199 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	240 —	240 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	138 25	138 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 50	195 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195 25	195 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 75	115 50
4½% „ „ papier. 50 lat	100 20	100 80
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 —	100 60
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 80
4½% „ „ „ 52 „	99 40	99 70
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	107 25	107 75
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 75	101 25
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	110 25	111 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 75	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 70	99 20
„ „ 1890 300 „ 4%	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr 5%	95	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 —	82 80
„ nieopd. „ „	88 80	89 60
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	189 —	190 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 25	151 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 —	117 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 30
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	99 40	100 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 —	149 —
„ Węgierskie . „ 100	138 50	139 50
„ Tureckie . . fr. 400	36 40	36 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 20	7 70
Kredytowe . . . . . „ 100	183 50	184 50
Insbruku . . . . . „ 20	24 25	25 25
Krakowskie . . . . „ 20	23 75	24 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	56 —	57 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 75	19 —
„ węgierskie „ 5	12 75	13 25
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 —	19 50
Salzburskie . . . . . „ 20	25 75	26 25
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 48	5 49
20-frankówki	9 15	9 16
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 57	11 62
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	56 80
Rubel papierowy za 100 rubli	138 75	139 —

Lwów 18 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 —	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	100 70
4% „ „ „ „	97 30	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	104 90
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 90	98 60

Warszawa 18 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 35
„ „ „ V „	— —	95 10
4% Listy likwidacyjne	— —	90 40
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 40
„ „ „ IV „	— —	94 25

Wełny na pończoszki, skarpetki i rękawiczki, otrzymał w wielkim wyborze E. Śmidowicz, Kraków, Sukiennice 29. — Ceny niskie. (2379-9-)

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie p. **Leonowi Stępowskiemu**, art. dram. w Krakowie, za oduczenie syna mego błędu jąkania.

Czynię to tylko dla tego, aby przekonać interesowanych, że moralna praca p. Stępowskiego jest użyteczną i ze wszech miar godną zalecenia. (2550)

Kazimierz Popiel.

Zagubiono weksel na 600 złr.,

wystawiony 10 listopada b. r., z 4 podpisami: A. Flinter, sec. Fraenkel, M. Fraenkel, N. Hoplik, Leontine Hoplik. Uczciwy znalazca otrzyma nagrodę. — Zgłosić się pod Nr. 8 przy ul. Kopernika. (2883 1-2)

Eine Norddeutsche

aus adeliger Familie, mit guten Referenzen, sucht Stellung als Hausrepräsentantin oder Kinderfräulein (geh. 240 fl.) durch **das Bureau fürs Lehrfach Mme Stéphanie,** Krakau, Długa 7. (2581-1-3)

Dobra do nabycia

nad Dniestrem w ok licy, w której stanąć ma już tego roku cukrownia, a mianowicie:

1) Folwark obejmujący 450 morgów uprawnych gruntów z budynkami, do którego dodanym być może kilkaset morgów lasu. (2562-1 5)
2) Dobra obejmujące 3 folwarki z budynkami, pięknie położoną rezydencyą; obszar: 400 morgów lasu, a 1000 morgów ziemi uprawnej (w tem przeszło 100 morgów łęgów naddniestrzańskich) oprócz tego 1000 złr. rocznie suchego dochodu (młyny, karczmy, przewóz).

Bliższych wyjaśnień udziela **adwokat Dr Karol Szweizer w Tłumaczu.**

Bosko i Siedlecki,

obaj sławni prestydigatorowie — odegrają we **czwartek 20** i **piątek 21**
w sali restauracyjnej „CZERMAKA“
w pobliżu kolei żelaznej, przy ulicy Lubicz Nr. 15,
z współudziałem **muzyki wojskowej 57 p.,** oraz wystąpienie medium pp. **Emy i Józefiny B.**

Obaj panowie postarali się o najlepsze numera ze swoich sztuk, t. j. profesor magii z Węgier p. Bosko i najsławniejszy magig p. Siedlecki.

Początek o godz. $7^1/_2$. — Wstęp 50 cnt., od dzieci 25 cnt. (2547-1-)

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz
parasole jedwabne, laski,
tutki do papierosów,
firmy Cawley & Henry w Paryżu
poleca *Magazyn* (2181-12-)
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 6.

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 70,

poleca na b. m.: szczepy owocowe, przeważnie jabłonie, wiśnie i czerechy, pięcio i sześcio-letnie od 40 do 60 c., zaś morele i brzoskwinie po 80 c. za sztukę; dziczki grusz i jabłoni 1000 szt. 12 złr., 100 szt. 1 złr. 30 c.; krzewy ozdobne tylko z niezwykłych 100 szt. 10 złr., 1000 szt. 80 złr.; róże wysokopienne powtarzające i herbaciane, z najpiękniejszych szt. od 70 c. do 1 złr., zaś w korzeniu szczepione 40 c. za sztukę; nasiona pietruszki klg. 1 złr., 20 gr. 5 c.; marchwi klg. 1 złr. 75 c., 20 gr. 8 ct.; wielki wybór roślin doniczkowych po cenie możliwej; przyjmuje zamówienia na wieńce, bukiety i t. d. (2160-3)

Za poręczeniem!
Niema nic lepszego nad
francuską Masę
DO ZAPUSZCZANIA
miękich i twardych podłóg.
JEDYNY SKŁAD:
Alojzy Hübner we Lwowie
przy ul. Karola Ludwika, Nr. 13.

Składy na prowincyi:

w **Andrychowie** p. A. Pukalski, p. J. Schnitzer; w **Białej** koło Bielska p. Fr. Schlec, p. E. Kruppa; w **Bielsku** (Szląsk a.) Rudolf Tomke, S. Steffan; w **Bochni** J. Michnik, pani F. Górska; w **Brodach** Witkowski i Sp.; w **Buczaczu** K. Rogoziński; w **Chyrowie** p. J. Strzelelecki; w **Czortkowie** p. M. Rosenzweig; w **Dembicy** p. J. Broś, p. Stan. Serednicki; w **Grybowie** p. A. Muszyński; w **Jaśle** p. Ignacy Kowalski; w **Jarosławiu** pani M. Pospiech, p. K. Zabłotny, p. O. Strassberg; w **Kamionce** Str. p. J. Sklenka; w **Kałuszu** p. Ksawery Ziszka; w **Kętach** p. Karol Zakrzewski; w **Kolbuszowy** pani F. Goldamer; w **Kołomyi** u p. St. Romanowicza; w **Krakowie** p. Fr. Lenert, p. P. Jadowski, p. Michał Karaś, p. J. Kosz, p. Nagel, p. Roman Drobner, p. Józef Sklarczyk; w **Krzeszowicach** p. Jan Sanak; w **Leżajsku** p. S. Pomeranz; w **Lisku** p. R. Barański; w **Łańcucie** p. I. Cetnarski, p. G. Bałuciński; w **Mielcu** pani I. Fintowska; w **Moderówce** u p. Wł. Gorala; w **Nowym Sączu** p. Kosterkiewicza wdowy następ.; w **Oleszycach** p. J. Kamiński; w **Oświęcimie** p. St. Dołkowski; w **Przemyślu** pp. Ludkiewicz i Sp., p. W. Bartoszyński; w **Rzeszowie** p. Jul. Holzer; w **Sanoku** p. A. Dzuganowski; w **Samborze** p. B. Mański, p. Br. Żuławski; w **Sieniawie** u p. M. Engelberga; w **Stanisławowie** p. W. Waldek; w **Tarnobrzegu** p. J. Gizyński i Syn; w **Tarnowie** u p. Scharfa, p. A. Müldner i Sp., p. S. Szajna; w **Tarnopolu** p. T. Rozumiłowski; w **Ustrzykach** pani W. Rutkowska; w **Wadowicach** p. I. Pohl, p. A. Keiner; w **Złoczowie** p. J. Kordecki; w **Żywcu** p. Aleks. Waniek; w **Żółkwi** p. J. Olearczyk. (2135-16-)

Trzydzieści sześć uczennic wpisanych na tegoroczne kursa malowania w Seminaryum żeńskiem w Krakowie, zasługują na pewne uwzględnienie — dlatego zniża się opłata wpisowa od prywatnych uczennic. Głównem zadaniem tych kursów jest rozwój przemysłu krajowego. Wszystkie galanteryjne drobnostki, ozdoby salonowe, jakoto: poduszki, serwety, makaty, stoliki i t. d., aparata kościelne, stroje damskie, garnitury na porcelanie lub terra-coti. — Wszystko to jest ogromnem polem dla młodej wyobraźni kształcenia na tle przemysłu i sztuki. Tak nawet podrzędne na pozór drobnostki, jak malowanie obrazków symbolicznych na papierze lub atłasie, znaczne przedstawia korzyści, skoro pomyślimy, że wszystkie zakłady naukowe, klasztory i ochronki takowych potrzebują, i tysiące guldenów corocznie na obrazki wysyła Kraków za granicę. — Młode panienki nawykają do miłego i odpowiedniego ich stanowisku zajęcia. Nauczycielki ludowe w braku odpowiedniego na wsi towarzystwa prawdziwą rozrywkę znajdują, a przy szczupłem wynagrodzeniu pomoc materyalną, czego już liczne mamy dowody. — Otóż więc w kierunku użytecznej pracy połączmy siły nasze, otrząśnijmy się z bezmyślnej emancypacyi, a przy wrodzonych zdolnościach i większej wytrwałości, choć maleńką dorzucimy cegiełkę do ogromnej budowy szczęścia narodu. — Nowe uczennice do zapisu przyjmuje się codziennie od drugiej do czwartej. (2537-2-2)

Agnieszka Bufle,
Nauczycielka kursów malowania przy Seminaryum żeń. w Krakowie.

Prośba o pomoc!

Jeszcze raz odzywam się do wszystkich gorliwych katolików z prośbą o dołożenie cegiełki dla budowy kościoła katolickiego w Weimarze. — Za pomocą Bożą udało mi się wykończyć w znacznej części budowę nowego kościoła, obecnie jednak po wyczerpaniu zebranych na ten cel funduszów, zmuszony jestem ponownie zapukać i odezwać się z uprzejmą prośbą o łaskawe nadesłanie jakichkolwiek, choćby najmniejszych datków na całkowite ukończenie domu Bożego, którego brak wobec znacznej ilości żyjących w Weimarze katolików dotkliwie uczuwać się daje. Wszystkim zacnym ofiarodawcom naprzód już składam serdeczne „Bóg zapłać!“ (2552-3-6)

Wszelkie ofiary na powyższy cel przyjmuje celem dalszego przesłania Administracya „Czasu“ w Krakowie.

Weimar w Turyngii, w listopadzie 1890 r.

X. K. Jüngst, proboszcz.

Modne klamry do sukien,

potniki, sons-bras, wstążeczki na szyję, szpilki i grzebienie rogowe i szyldkretowe, szczoteczki kieszonkowe, przepaski na wąsy i kosmetyki najlepsze u
Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1417-10-)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2488-122
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4

Gelddarlehen

von fl. 50 aufwärts erhalten gegen mässige Zinsen Personen jedes Standes discret und schnell, rückzahlbar in 30 monatlichen oder 10 vierteljährigen Raten. Anfragen mit drei Retourmarken an den **„Bank- und finanziellen Wegweiser“, Budapest, VII, Rottenbillergasse Nr. 4.** (2522-5-10)



Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY
w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [1783-31-52]

Jeneralne zgromadzenie.

W sobotę dnia 6 grudnia b. r. o godz. 6 wieczór odbędzie się nadzwyczajne jeneralne zgromadzenie naszego Towarzystwa w Hannowerze, Schäferdamm Nr. 2, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zezwolenie na osobny układ Towarzystwa z hanowersko-galicyjskiem Towarzystwem naftowem w Krośnie.
2) Wybór członka do rady nadzorczej.
3) Zmiana statutów.

Towarzystwo ugodowe, działające w sprawach spornych między uczestnikami przedsiębiorstw naftowych w Galicyi, Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką w Berlinie.

PRZEWODNICZĄCY:

Stünkel, Major a. D. *Herm. Laue* (zastęp. przewod. członek).

Generalversammlung.

Am Sonnabend den 6. December d. J. Nachmittags 6. Uhr findet eine ausserordentliche Generalversammlung unserer Genossenschaft in Hannover, Schäferdamm Nro 2 statt, mit dieser Tagesordnung:

1) Genehmigung des Separat-Vertrages der Genossenschaft mit der Hannowersch-Galizischen Naphtha Gewerkschaft in Krosno.
2) Wahl eines Aufsichtsrathsmitglieds.
3) Statuten-Aenderung. (2430)

Ausgleich-Verein unter den Theilnehmern an Naphtha-Bohrlöchern in Galizien, eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht zu Berlin.

DER VORSTAND

Stünkel, Major a. D. *Herm. Laue* (stellvertret. Vorst. Mitglied).

„EQUITABLE“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie Stanów Zjednoczonych.
GŁÓWNA REPREZENTACYA DLA AUSTRYI:
w Wiedniu, Elisabethstrasse Nr. 10.

„Equitable“ jest pierwszym i największym zakładem ubezpieczeń na życie w świecie,

gdyż posiada największy stan ubezpieczeń 1889 . . . m.	2.681,820.830
zrobiła największe nowe ubezpieczenia 1889 . . . . „	744,872.425
ma największe dochody z premij 1889 . . . . . „	107,769.471
zyskała największy remanent 1889:	
a) dochodów nad rozchody . . . . „	53,321.925
b) stanu czynnego nad bierny . . . „	96,564.565

Jako szczególna poręka dla **zabezpieczonych w Austryi** służy **wielki pałac Stock-im-Eisen w Wiedniu,** wartości dwóch milionów złr.

Zaprowadzone przez **Equitable** reformy, mianowicie bezwzględna nietykalność policy, tudzież metoda rozdziału zysków tontiny uznaną została w każdym kierunku.

Dwudziestoletnie tontiny, z których pierwsze przypadają do wypłaty z początkiem r. 1891 i które już teraz można obliczyć, wykazują wyniki, które wynoszą przy zwykłem zabezpieczeniu na życie dla młodszego wieku 110 do 130% ogólnej premii, dla starszego wieku tejsamej tudzież reszty kombinacyj, oprócz bezpłatnego ubezpieczenia na życie, zwrot ogólnej premii z odsetkami $2^3/_4$ do 5%. (2548-1-8)

Główną ajencyę dla powiatu krakowskiego ma **S. Strumpfner w Krakowie** przy ul. Grodzkiej l. 47, inkasentem jest **Ignacy Deiches** na Stradomiu.

☞ **Jedyny skład** odznaczony w w **Paryżu złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE



M. Weiss w Wiedniu,

Ceny gorsetów: 10, 12, 14, 26 złr. i wyżej. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach: 1) całej objętości piersi i grzbietu, wziętej pod ramionami; 2) objętości kibici; 3) objętości bioder; 4) długości od niżej ramiona aż do kibici. — Miarę należy wziąść na sobie na sukni. — **Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub poprzednią gotówkę.** (2090-10-)

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem otwiera się XV. król. węgierską **państwową loteryę dobroczynną,** której czysty dochód wskutek Najw. polecenia Jego c. i k. Mości z d. 12 kwietnia 1890 r., użyty zostanie na korzyść Towarzystwa „Białego Krzyża“, Tow. kolonij wakacyjnych w Budapeszcie, Tow. Maria Dorothea, Tow. dobr. kobiet w Nagy-Banya, Muzeum przemysł. w kraju Szeklerów, kraj. dom sierót notaryuszów gminnych i obwod., dom sierót Tow. pań hrabstwa Borszodzkiego w Miskolczu, funduszu maj. być założonym dla niezamożnych wdów i sierót urzędników, zakład emerytalny węgiersk. dziennikarzy i kraj. zakład głuchoniemych w Zagrzebiu.

Ogółem ilość wygranych ustanowionych na 6767 wynosi według rozkładu gry **160,000 złr.,** mianowicie:

1 główna wygrana		60,000 złr.	w 4% węg. obligac. indem. wol. od podatku	
1 wygrana po 10,000	razem	10,000 „		
5 „ „ 1,000	„	5,000 „		
10 „ „ 500	„	5,000 „		
50 „ „ 100	„	5,000 „		
200 wygranych po 50	razem	10,000 złr.	w gotówce	
6500 ser. „ 10	„	65,000 „		

Ciągnienie nieodwołalnie 16 grudnia 1890 r. Los kosztuje 2 złr.

Losy są do nabycia w dyrekcyi loter. w Budapeszcie (Pest, Hauptzollamt, Halbstock), we wszystkich urzędach loter., soln. i podatk., prawie we wszyst. urzędach poczt., u Merkura w Wiedniu i w innych miejscach. (2451-3-4)

Budapeszt, 1 października 1890 r. **Król. węg. Dyrekcya loteryjna.**

Apteka „zum goldenen Reichsapfel“
J. Pserhofera
w Wiedniu, I, Singerstrasse Nr. 15,

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane pigułkami uniwersalnemi, jako znany. lekko czyszczący środek domowy.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.**

Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

Uprasza się, wyraźnie „J. Pserhofera pigułki czyszczące krew“ zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu *J. Pserhofer* w czerwonej barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.

Sok z babki zaostrzonej, 1 flaszeczka 50 centów.

Amerykań. maść gośćcowa, 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c., z opłatną przesyłką 65 cnt.

Esencya życia (krople praskie) 1 flaszeczka 22 centy.

Angielski balsam, jedna flaszeczka 50 cnt.

Proszek fiakierski piersiowy 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 cent.

Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla, 1 słoik 50 cnt., z opłatną przesyłką 75 cnt.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, znakomity środek domowy na złe trawienie. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nieznajdujące się zaś na składzie sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

☞ **Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.** (2211-5-12)

PP. właścicielom dóbr!

poleca się jako **gospodarski pomocnik,** 25 lat liczący, energiczny ekonom, który 7 lat praktycznie i w rolniczej szkole teoretycznie we wszystkich gałęziach gospodarstwa się kształcił. Tenże jest kawaler, włada językiem polskim i niemieckim i posiada znakomite świadectwa. Objąć może posadę **zaraz,** lub od Nowego Roku. Adres: **Ekonom Nr. 24** pôste restante **Kraków.** (2509-3-3)

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (2394-74)

Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

☞ Paletot zimowy złr. 16, marynarka (ciepło podszyta) złr. 7, meżykow złr. 13, również najlepsze gatunki ubiorów są zawsze na składzie u firmy **Heilmann Kohn & Söhne** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 9, I. piętro. Filie we Lwowie, Czerniowcach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Bielsku, Opawie. (2495-31-52)



Cesarska PANORAMA międzynarodowa przy ulicy GRODZKIEJ Nr. 71.

Dziś i każdego następnego dnia **otwarta od godz. 10 przedpołudniem do 10 wieczór.** Wstęp 20 ct., dla wojskowych 10 ct.

W tym tygodniu: **Sabaudya** czyli wejście na górę Montblanc. (2553 5)

Gabryel Orzakiewicz,

c. k. notaryusz w Żabnie,
poszukuje zaraz rutynowanego kandydata notaryalnego. (2554 3 3)

Dr Józef Datka

otworzył (2541-2 3)
KANCELARYĘ ADWOKACKĄ w Dąbrowy.

Dla pewnego pańsk. domu poszukuje się
doświadczonej uzdolnionej panny
znającej się na krawiectwie, jako garderobiany. Posada bardzo dobra może być zaraz objętą. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“. (2501 5 5)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158-22-60)

Dom komisowy i spedycyjny w Jaśle

☞ **poszukuje kupna majątku ziemskiego** w Galicyi zachodniej lub w obwodzie Sanockim, wartości od 50,000 do 60,000 złr., a obciążonego w przybliżeniu do połowy wartości. (2540-2-3)

Majątki z lasem mają pierwszeństwo.

Wysoki zarobek

może być osiągniętym przez zastępstwo słynnego domu handlowego. Dotyczący towar jest łatwo pokupnym i może być sprzedawanym bez ryzyka przez osoby wszelkiego stanu. — Łaskawe oferty z podaniem obecnego zajęcia pod lit. B. R. 24 przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (2408-3-3)

Józef Rudnicki w Krakowie

poleca: (2.99-4-)

szlafroki męskie, kamizelki z rękawami, pończochy do polowania, kapelusze i czapki zimowe, derki do powozów.

Najśliczniejsze i najtańsze
podarunki na gwiazdkę z Wiednia.

Dyrekcya wiedeńskiej wystawy gwiazdkowej urządziła w tym roku po raz pierwszy także

oddział wysyłkowy,

zkąd każdy ☞ **za poręczeniem** ☜ może sprowadzić swój zapas podarków na gwiazdkę.

Celem otrzymania najświeższego, a zarazem także najodpowiedniejszego podarunku na gwiazdkę, wystar za pisemne zamówienie i odpowiedź na następujące pytania:

1. **Dla kogo podarunek jest przeznaczony?** (Dla żony, męża, dzieci i t. p. U dzieci należy podać płeć i wiek).
2. **Rodzaj podarunku?** (Przedmiot do użycia, zbytkowny lub zabawka).
3. **Ile mniej więcej podarek ma kosztować?**

Do każdego zamówienia należy dołączyć zadatek **tylko jeden złr.,** a wysyłka nastąpi za zaliczką resztującej należytości. (2425-3-3)

Nieodpowiedni towar będzie bez trudności wymieniony. Zamówienia przyjmuje

Direktion der Wiener Weihnachts-Ausstellung,
Wien, Stadt, Augustinerstrasse 8 (Philipphof.)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-28-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*